Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

NR. 33. — ROK XXXV.

CZWARTEK 2. LUTEGO 1928.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. ═══ KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW: 401.099.

Przedpłata wynosi: . .	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4·50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. ═══ ADMINISTRACJA NR. 3344. ═══ DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Programowe różnice w łonie centrum Rzeszy.

Kryzys wewnętrzny niemieckiego centrum udało się kierownictwu partji chwilowo osłabić i złagodzić. Stało się to na zebraniu pełnego Zarządu (Reichs-ausschuss) stronnictwa w dniu 29 stycznia. Przybyli na posiedzenie wszyscy najwybitniejsi przywódcy katolickiego ruchu politycznego i społecznego, skupiający się w centrum. Wziął w niem udział nawet b. kanclerz Dr Wirth, pierwszy — zdaje się — raz od dwóch lat, od chwili zerwania stosunków z frakcją parlamentarną centrum.

Referat wygłosił kanclerz Dr Marks... Zadanie miał trudne. On był powodem wybuchu fermentu w stronnictwie. On go też winien był zlikwidować przez odpowiednie oświadczenie, któreby dało satysfakcję drugiemu odłamowi partji. Z drugiej strony jednak osobiste poglądy Marksa na sprawy polityczne i społeczne tak się już wyraźnie skrystalizowały, że małą była nadzieja, by jego ustępstwa na rzecz opozycji Stegerwalda mogły ją zupełnie uspokoić.

Z tak trudnej sytuacji **uratowała Marksa znana jego zdolność przystosowywania się do okoliczności.** Nie zrywając radykalnie z głoszonemi dotąd zapatrywaniami, złożył Marks w dniu 29 stycznia oświadczenia, które frakcja chrześcijańsko-społeczna przyjęła jako pewną satysfakcję dla siebie. Oświadczenia te odnosiły się do dwóch spraw: — ustroju państwa i polityki społecznej.

Odnośnie do pierwszej sprawy powiedział, że **„centrum broni konstytucji i ustalonej przez nią formy państwowej“** (republiki). Następnie stanowczo wypowiedział się za porozumieniem z Francją, w szczególności za paktem locarneńskim.

Nad referatem przeprowadzono dyskusję, w której głos zabierali wszyscy prawie oponenci Marksa (przedstawiciele Ch. Z. Z., Stegerwald, Imbusch, Kaiser i in.). W przyjętej następnie rezolucji podkreślono, że

„myśl społeczna stanowi fundament niemieckiej partji centrowej“.

Tak się przedstawia rezultat sobotnich obrad Zarządu centrum. Jest on dodatni, chociaż nie zupełnie zadowalający. Cała jego wartość streszcza się w tem, że zdołano załagodzić otwarty konflikt i to w okresie niebezpiecznym — przedwyborczym.

Nie można się jednak łudzić, by przyjęta rezolucja oznaczała zupełną likwidację konfliktu. Świadczy o tem fakt, że nie uchwalono votum zaufania dla kierownictwa partji (dla Marksa), a tylko chłodne podziękowanie za dotychczasową pracę.

Konflikt, który przechodzi obecnie centrum, idzie głęboko, — **dotyczy programu stronnictwa,** który w ostanich latach — co z całą słusznością podnosi opozycja — uległ załamaniu, a to na skutek sojuszu partji z prawicą nacjonalistyczną i konserwatywną.

Kiedy się tworzyło centrum katolickie Rzeszy niemieckiej, wielką wagę przykładano wówczas do jasnego określenia podstaw programowych stronnictwa. Na ten program złożyła się praca dwóch głównie ludzi: biskupa Kettelera i Windthorsta. Biskup Ketteler napisał „Zarys politycznego programu“, a Windthorst w parlamencie i w szeregu mów politycznych rozwinął jego zasady i stosował je do życia politycznego, gospodarczego i kulturalno-moralnego.

Powszechnie uważa się centrum za partję wyznaniową w tem znaczeniu, że została stworzoną dla obrony praw Kościoła. Niewątpliwie cel ten przyświecał dwom twórcom centrum. Cel ten jednak pojmowali szeroko. **Biskup Ketteler** chciał, by centrum broniło praw religji nie tylko na polu ustawodawstwa wyznaniowego; **chciał także** (jak o tem świadczy XIII rozdz. jego „Zarysu“), **aby centrum realizowało zasady chrześcijańsko-społeczne w życiu gospodarczem, w szczególności by wzięło w obronę warstwy ludowe i stan średni przed naporem rozzuchwalonego kapitalizmu.** Dość powiedzieć, że po wyborach z roku 1871 zasiadł na skrajnej lewicy Reichstagu, a posądzony potem o „sympatje socjalistyczne“ wystąpił publicznie z oświadczeniem, które dotąd jest najwspanialszem uzasadnieniem programu chrześcijańsko-społecznego... Ponadto chciał, by centrum w sprawach narodowościowych (stosunek do Polaków w Wielkopolsce) kierowało się zasadą sprawiedliwości.

Dzisiejsze centrum zeszło z drogi wskazanej przez biskupa z Moguncji. Ferment obecny dowodzi, że świadomość tego odstępstwa jest odczuwaną w pewnych kołach partji. Nie należy wątpić, że ostatecznie weźmie górę kierunek chrześcijańsko-społeczny. Dziś to jeszcze nie nastąpiło.

W. Z.

Katolicki dziennik bezpartyjny „Polak-Katolik“ pisze [illegible]

„Z zasadniczą opozycją muszą się spotkać wszelkie próby wciągnięcia katolików do współpracy w okresie wyborczym z żywiołami bezwyznaniowymi i radykalnymi. Już po kilkakroć stwierdzaliśmy w naszem piśmie, że **taka współpraca, jako niezgodna z zasadami moralności chrześcijańskiej, może być uznana za nieetyczną i za szkodliwą dla Kościoła i Państwa“.**

Uwagi te odnoszą się obecnie już tylko do konserwatystów, którzy dalej współpracują w Be-Be z radykałami i sanatorami. Czynią to dla zdobycia kilku mandatów, które im sanacja za zdradę interesów katolickich przyrzekła. Jesteśmy jednak przekonani, że ani jeden głos uświadomionego katolika nie padnie na listę Be-Be.

Rokowania kupieckie polsko-niemieckie

Warszawa. (PAT.) W uzupełnieniu narad odbytych ostatnio przez przedstawicieli polskiego i niemieckiego przemysłu miała miejsce konferencja **reprezentantów kupiectwa obu krajów w Warszawie w dniu 29 bm.** jako dalszy ciąg rozmów rozpoczętych w Berlinie w dniu 8 grudnia roku zeszłego. Podczas konferencji warszawskiej przeprowadzono **ogólną wymianę zdań jakoteż poruszono niektóre zagadnienia specjalnew,** przyczem zarówno za zgodą strony polskiej jak i niemieckiej **nie poruszano tematów, któreby kolidowały z oficjalnemi rokowaniami o traktat handlowy.** Konferencje sfer handlowych, które doprowadziłyby do uzgodnień o charakterze ogólnym mają być w razie potrzeby kontynuowane w komisjach branżowych. Konferencja odbyła się w godzinach porannych. W godzinach popołudniowych odbyło się śniadanie w sali resursy kupieckiej. Ze strony polskiej konferencji przewodniczył prezes stowarzyszenia kupców polskich p. B. Herse, zaś ze strony niemieckiej p. Keinath.

—:§:—

Stresemann o rokowaniach z Polską.

Ochrona interesów rolnictwa niemieckiego. — Potępienie rezolucji „Landsbundu“. — Jednomyślność rządu.

W ekspose, które Stresemann wygłosił w Reichstagu, poruszona była sprawa rokowań z Litwą. P. Stresemann twierdził, że te rokowania niesłusznie zaniepokoiły prasę polską, bo **Niemcy czynią ze swej strony wszystko, by usunąć naprężenie w stosunkach polsko-litewskich.** Nie wyjaśnił jednak p. Stresemann, dlaczego dyktator kowieński po każdem zetknięciu się z rządem niemieckim nie objawia skłonności do porozumienia z Polską, lecz raczej przeciwnie, odkrywa nowe trudności i przeszkody.

P. Stresemann twierdził dalej, że chce oprzeć stosunki z sąsiadami **na zasadach pokoju** i porozumienia. W tym celu prowadzone są rokowania z Polską o traktat handlowy. Przypomniawszy wyniki rozmów min. Zaleskiego oraz pos. Rauschera zaznaczył Stresemann, że między nim a delegatem polskim Jackowskim toczyły się w Berlinie rokowania, których rozmiar i zakres ustalono w protokole.

„W protokóle tym — mówił dalej Stresemann — zawarte też są rozmiary koncesyj niemieckich w dziedzinie gospodarczej; specjalnie przy tem uwzględniono trudności, jakie pokonywać musi obecnie rolnictwo niemieckie, a zwłaszcza rolnictwo Prus Wschodnich. Umowy, zawarte pomiędzy delegatem polskim a mną, spotkały się z jednomyślną aprobatą całego gabinetu i dlatego muszę kategorycznie odrzucić zarzut, postawiony przez przewodniczącego Landsbundu pomorskiego w artykule ogłoszonym na łamach „Deutsche Tages Ztg“, jakoby urząd spraw zagranicznych przeszkadzał ochronie rolnictwa. Równocześnie zaś wyrazić muszę nadzwyczajne ubolewanie z powodu oświadczenia, zawartego w rezolucji Landsbundu, iż nie pozwoli on na to, aby traktat handlowy z Polską wogóle doszedł do skutku“.

Odpierając zarzut o lekceważeniu interesów rolnictwa oświadczył Stresemann, że właśnie ze względu na obecną sytuację w rolnictwie, rząd niemiecki poprzestaje na zawarciu małego traktatu w miejsce pełnego traktatu handlowego.

„Wszystkie partje, których przedstawiciele zasiadają w rządzie Rzeszy, jednozgodnie stwierdziły, że **gabinet Rzeszy w pełnym swoim składzie w sposób bezwzględnie pozytywny ustosunkował się do myśli zawarcia traktatu handolwego z Polską.** Oświadczenia, składane tu przez poszczególne organizacje Landsbundu, w niczem nie mogą zmienić tego faktu. Uważam jednak za konieczne oświadczyć, że **zasady, dotyczące prawa osiedlania, co do których doszło do tymczasowego porozumienia, nie powinny być naturalnie kwestjonowane przez poszczególne postanowienia ustaw polskich“.**

Te zapewnienia co do gotowości zawarcia traktatu nic oczywiście Stresemanna nie kosztowało. Byłoby lepiej, gdyby powiedział, w jakich punktach mogą Niemcy ustąpić i przyjąć żądania polskie. Same gołosłowne zapewnienia o dobrej woli całego rządu niemieckiego nie posuną rokowań naprzód.

(Red. „Ustawy“ polskie w sprawie osiedlania, o których wspomniał Stresemann, to rozporządzenie Prezydenta Rzplitej z dn. 23 XII 1926 o granicach państwa. Rozporządzenie to **zakazuje cudzoziemcom,** a więc i **Niemcom, w pasie granicznym wynoszącym 30 km. nabywania nieruchomości, wykonywania handlu i przemysłu i t. p. Prasa niemiecka przyjęła to zarządzenie bardzo nieżyczliwie,** stwierdzając, **że będzie ono obowiązywać prawie na całem Pomorzu i w części Poznańskiego. Polska musiała jednak ze względu na bezpieczeństwo granic takie środki otrożności przedsięwziąć).**

PARADOKSY PARLAMENTARNE.

Berlin. (PAT.) W dyskusji nad ekspose ministra Stresemanna specjalną uwagę zwrócił w Reichstagu, że lewica oklaskiwała demonstracyjnie ministra spraw zagranicznych, gdy niemiecko narodowi milczeli. Pozatem przemówienie przedstawiciela opozycji posła socjalistycznego Breitscheidta miało charakter przemówienia niemal prorządowego, gdy natomiast przemówienie przedstawiciela partji rządowej niemiecko narodowej posła Freitaga Leringhofena było wyraźnie opozycyjne.

Nie podjęto rokowań z Rosją.

Moskwa. (AW.) Delegaci polscy w Moskwie p. Hołówko i Sokołowski po kilkudniowym pobyciu opuścili Moskwę, wyjeżdżając do Warszawy. Jednocześnie agencja sowiecka Tass podaje, że delegaci polscy nie wszczęli rokowań z Komisarjatem ludowym do spraw zagranicznych, ani nie nawiązali kontaktu z innemi władzami sowieckiemi. Fakt ten jest szeroko komentowany w moskiewskich kołach dyplomatycznych ze względu na oświadczenie ministra Zaleskiego posłowi sowieckiemu w Warszawie p. Bogomołowi, że wydał polecenie natychmiastowego podjęcia pertraktacji. Miało to wedle prasy moskiewskiej miejsce 28-go stycznia b. r.

STANOWISKO POSŁA PATKA ZACHWIANE

Warszawa. (Tel. wł.) We wtorek wieczorem wrócili z Moskwy delegaci polscy do **rokowań handlowych z Sowietami pp.: Hołówko i Sokołowski.** Na zapytanie jednego z dziennikarzy skierowane do tych delegatów, czy prawdziwe są wiadomości Thel. Un., że rokowania zostały przerwane, **delegaci odpowiedzieli, że nie mogą tego ani potwierdzić, ani temu zaprzeczyć.** Prasa berlińska donosi, jakoby stanowisko posła Rzplitej w Moskwie p. Patka **zostało zachwiane, a to skutkiem, że nie przygotował terenu do rokowań handlowych polsko-sowieckich.**

P. Thomas o Górnym Śląsku.

Wiedeń. (PAT.) P. Albert Thomas dyrektor międzynarodowego instytutu pracy opowiada w „N. Fr. Presse“ o swojej podróży na G. Śląsk. Obawialiśmy się wszyscy. — mówi p. Thomas — że rozerwanie G. Śląska **spowoduje jego upadek.** Obawy te okazały się zgoła nieuzasadnione. G. Śląsk **pracuje bardzo intenzywnie i bardzo skutecznie.** P. Thomas zamierza za 6 tygodni odbyć dłuższą **podróż dla studjów po G. Śląsku, aby poinformować się dokładnie o stosunkach gospodarczych i społecznych tego kraju.**

DELEGAT POLSKI WYJECHAŁ DO CHIN.

Warszawa. (AW.) Dziś pociągiem moskiewskim wyjechał do Pekinu delegat Rzeczypospolitej w Chinach K. Pindor. Wyjazd jego ma na celu zakończenie rokowań w sprawie traktatu polsko-chińskiego.

MŁODOCIANE KOMUNISTKI.

Warszawa. (Tel. wł.) W dniu 20 lutego br. w łódzkim sądzie okręgowym odbędzie się rozprawa przeciwko sześciu uczenicom pensji im. E. Orzeszkowej, oskarżonych o przynależenie do Związku Młodzieży Komunistycznej i szerzenie haseł antypaństwowych wśród młodzieży szkolnej. Oskarżone, któremi są **Birenbaumówna, Zalcmanówna, Niechcicka, Dawidowiczówna, Rozenfarbówna i Sznajderówna,** odpowiadać będą z art. 102 części I K. K. Sprawa ta budzi ogromne zainteresowanie, gdyż młode komunistki są wychowanicami pensji, która cieszyła się **specjalnemi względami kuratorjum za urzędowanie p. wizytatora Czapczyńskiego. Dyrektorem pensji był i jest p. Koszył.**

Nr. 25 Głosujcie na listę Polskiego Bloku Katolickiego (Chrześc. Demokracji i P. S. L. „Piast“) Nr. 25

O czem piszą inni?...

Dmowski o demagogji i barbarzyństwie politycznem.

W cyklu swych artykułów o chwili obecnej podkreśla Dmowski potrzebę „politycznego cywilizowania“ narodu i tępienia „barbarzyństwa“ politycznego. Jesteśmy bowiem, twierdzi p. Dmowski, społeczeństwem niedorosłem do czasów panujących w Europie.

„Gorliwie naśladujemy Europę, małpujemy powierzchownie to, co dziś stanowi źródło jej słabości; natomiast bardzo powoli posuwamy się naprzód w zrozumieniu tego, co to jest dzisiejsze państwo i jakiem musi być nasze państwo, jeżeli ma istnieć; bo w dzisiejszej Europie na inny typ państwa, jak państwo narodowe, miejsca niema. Tak samo w XVII i XVIII wieku nie byliśmy zdolni zrozumieć, że w ówczesnej Europie nie było miejsca na rzeczpospolitą szlachecką“.

Wychowawcami społeczeństwa są organizatorowie stronnictw i kierownicy państwa.

„Gdy ci grają na niższych instynktach, gdy budują swą karjerę na tem, co w człowieku jest podłe, na jego łakomstwie i tchórzostwie, gdy miast żądać od człowieka spełnienia obowiązku, żądają popełniania nadużyć, gdy zamiast go oświecać, wyjaśniać mu istotne jego położenie i położenie kraju, uświadamiać mu rzeczywistość, ogłupiają go nierealnemi obietnicami i zapowiedziami tego, czego nie są zdolni wykonać — cofają Polaka z drogi rozwojowej, po której szybko pójść ona musi, jeżeli ma istnieć, a tem samem gubią jej przyszłość.

Rozejrzyjmy się trzeźwo, a zobaczymy, ile tej roboty dziś się robi“.

Metody polityków „praktycznych“ prędzej, pisze Dmowski, prowadzą do ich celów, ale te powodzenia szybko przychodzą i szybko się kończą. Zawody, które swym zwolennikom sprawiają, przyczyniają się do kształcenia politycznego narodu.

Rząd nie powinien terroryzować obywateli.

„N. Dziennik“ zajmuje się kwestją stanowiska rządu w akcji wyborczej. Przyznaje, że rząd może być stroną w akcji wyborczej, ale źle jest, gdy

„rządowy aparat zostaje nakręcony na pewien kierunek i organy rządowe, wyższe, czy niższe, z różnych hierarchij urzędniczych, zaczynają na swój sposób „perswadować“, a każde słowo perswazji jest zarazem — terroryzowaniem. Straszenie obywatela siłą rządową jest rzeczą okropną, okropniejszem jest przeszkadzanie ze strony organów rządowych w rozwijaniu legalnej agitacji — zapomocą starych sztuczek z dziedziny prawideł budowniczych lub sanitarnych — troska władzy, że się lokal zgromadzeniowy zapadnie, lub jakaś straszliwa choroba rozszerzy! — a najokropniejszem jest sugerowanie obywatela, że jego wolna wola obywatelska, o ile pozostaje w sprzeczności z opinją rządu, jest aktem — antypaństwowym“.

Trzeba tu jednak odróżnić agitację patrjotycznych stronnictw opozycyjnych od agitacji niektórych grup mniejszościowych lub półkomunistycznych. Nad tą drugą powinny władze rozciągać baczną kontrolę.

Mobilizacja przedwyborcza.

„Katolicko-Ludowi“ wyzwoleni.

Wczoraj zamieszczona przez nas wiadomość o wystąpieniu „Kat-ludowych“ z B. B. dowodzi, że wreszcie stało się zadość katolickiej opinji, która głośno domagała się od tego stronnictwa zerwania z żywiołami i ugrupowaniami niekatolickiemi. Stało się to dość późno wprawdzie; lepiej jednak — mówi przysłowie — „późno“, niż „nigdy“.

Krok „Katol.-ludowych“ będzie miał jednak pewne konsekwencje... Na terenie tarnowskiej diecezji będą dwa bloki rządowe; jeden B. B. (Bojko, żydzi i Partja Pracy), — drugi Katol.-ludowych i „Zw. zawodowego rolników“ hr. Łubieńskiego, mający podobno wystąpić pod firmą „Katol. Unji Ziem Wschodnich“, organizowanej przez p. Rudzińskiego, ziemianina z oświęcimskiego. W dużym stopniu **zmniejsza to szanse obydwu list** i nie wyklucza wzajemnych tarć.

Co do „Katol-Ludowych“, to wystąpienie z B. B. popchnęło ich w ramiona hr. Łubieńskiego, którego przed 2 laty sami usunęli z prezesury stronnictwa lękając się, że mu nada charakter konserwatywny. Taką nadzieję zresztą wyrażał „Czas“ otwarcie. Świeże porozumienie się z hr. Łubieńskim świadczy, że mu zapomniano szkodliwą działalność na rzecz stronnictwa, a także, że — linja polityczna S. K. L. w dalszym ciągu jest zygzakowatą.

Jak się te przemiany tarnowskie wyrażą podczas wyborów, trudno przewidzieć... W każdym razie cieszyć się należy, że **S. K. L. zeszło wreszcie z błędnej drogi.** Niestety nie zdobyło się na jeszcze jeden krok: połączenie się z Ch. D. i Piastem w jeden blok wyborczy.

24-ka w Wielkopolsce.

Komitet wyborczy Kat. Nar. w Poznaniu ogłosił komunikat, uzasadniający, dlaczego komitet przeprowadza akcję wyborczą na własną rękę. Komitet zwrócił się do prezesów stronnictw Ch. D., N. P. R., Ch. N. i Piasta o utworzenie jednolitego frontu. NPR. odpowiedziała, że na podstawie uchwał swoich władz pójdzie samodzielnie do wyborów, Piast wogóle nie pertraktował, natomiast Ch. D. przez pana Marciniaka zaproponowała umowę regjonalną tylko w trzech okręgach. Propozycję tę Komitet Katolicko-Narodowy odrzucił. Ch. N. przekazała list Unji Gospodarczej. Wobec powyższego Komitet Katolicko-Narodowy rozwinie w poznańskiem akcję wyborczą samodzielnie.

Kondydatury w Łodzi.

Jeśli między P. B. K. a B. Kat. Nar. przyjdzie na terenie m. Warszawy i Łodzi do porozumienia, to w Łodzi wystawiona będzie tylko lista Bloku Katolickiego z pp. Cyrańskim i Wojakowskim na czele, a do Senatu lista z pp. Haraszem i Groszkowskim. W okręgu wiejskim zaś wystąpi tylko Blok Katol.-Narodowy.

Sanacja występuje jako Be-Be wspólnie z NPR. lewicą. Na pierwszem miejscu listy kandyduje min. Czechowicz, na drugiem p. Waszkiewicz (NPR. lew.).

Okręg 41.

Kraków—miasto.

Z KOŁA STUDJÓW SPOŁECZNYCH PRZY CH. D.

Ostatni wieczór dyskusyjny Koła studjów społecznych w Krakowie zagaił b. poseł p. **Puchałka** przemówieniem na temat: „Sytuacja wyborcza w świetle zgłoszonych list wyborczych“, podkreślając w szczególności podstawy P. B. K. W ożywionej dyskusji zabierali głos ks. patron **Kasprzyk**, pp. **Uznański**, **Padechowicz**, b. sen. **Adelman**, **Jaworski**, inż. **Grelowski**, **Karliński** i prof. **Ostachowski**. Mowcy wyrażali zapatrywanie, że P. B. K. odniesie przy urnie wyborczej poważne zwycięstwo.

Okręg 42.

Kraków (pow.) Chrzanów, Oświęcim, Olkusz Miechów.

Wiece Pol. Bloku Kat.

W powiecie olkuskim odbyły się zebrania P. B. K.: 26 stycznia w Chlinie, 28 stycznia w Porębie Górnej, w Kąpielach Wielkich i w Strzygowie, 27 stycznia w Gołaszewach. Na zebraniach tych referował program P. B. K. p. Gruszczyński z Dobrej ad Pilica. Zebrania odbyły się spokojnie, wszędzie oświadczono się za poparciem P. B. K.

Okręg 43.

Wadowice, Biała, Myślenice, Żywiec, Nowy Targ.

Agitacja p. Putka.

Akcja wyborcza w pow. wadowickim wre w całej pełni. Szczególnie energicznie działa „Wyzwolenie“ p. Putka, który tak wiecami jak i swoją gazetką usiłuje zapewnić swojemu stronnictwu zwycięstwo wyborcze. Obóz rządowy uruchomił cały aparat administracyjny, który pracuje na rzecz B. B. Ludność nie okazuje jednak zbytniego zapału ani dla p. Putka (jego naganiacz niejaki Oleksy został wyrzucony z zebrania B. B. odbytego 29 stycznia w Kalwarji), ani do B. B. Zebrania B. B. są naogół nieliczne. P. B. K. ma w powiecie wadowickim duże widoki. Trzeba jednak odbyć sporo zgromadzeń, by ludność zdezorjentowaną uświadomić.

Znaki ostrzegawcze.

Z kół nauczycielskich piszą nam: — W poniedziałek 30 bm. odbyło się w szkołach rozdanie świadectw półrocznych i oto dzieci katolickie, polskie, ze szkół powszechnych i ich rodzice, ze zdziwieniem i smutkiem poraz pierwszy nie ujrzeli na świadectwach podpisu Ks. Katechety. Dziatwa pyta się w domu i w szkole, dlaczego to ks. Katecheta nie podpisał w tym roku świadectwa? I dowiedzieliśmy się, że nauka religji jest takim samym przedmiotem, jak inne, wobec czego zbytecznem jest umieszczanie podpisu księdza.

A jednak w czasach ucisku i niewoli, pod rządami zaborców, widziało się zawsze na świadectwach naszych dzieci podpis duszpasterza szkoły. Dopiero w naszej niepodległej Polsce uznano za wskazane wyrugować go! Na drodze do świeckiej, bezwyznaniowej szkoły, zniesienie podpisu katechety to krok próbny i pierwszy etap; za nim pójdzie usunięcie samejże osoby kapłana i nauki religji, której udziela. Sygnał niebezpieczeństwa, jeden więcej wpośród wielu. Dla naszych rodziców i wychowawców, dla całej katolickiej Polski razi imię księdza, tak jak raził krzyż w koronie znaku orła białego. Natomiast zaleca się popieranie w szkołach instytucji, przed którą ostrzegają nasi Arcypasterze i najwyższy pasterz Kościoła. Na czytanie dla młodzieży wybiera się książki, które Kościół na indeksie zamieścił. Ostatnie posunięcia i wiele jeszcze innych wystąpień i zarządzeń, będących prowokacją żywiołów szczerze katolickich, to próbne harce, gdzieindziej na dobre już rozpętanych, wrogich Bogu i Kościołowi mocy, a przygrywką do nich bluźnierstwa „Głosu Prawdy“.

Głos jeden z wielu.

Wynaradawianie Polaków w szkołach francuskich.

Ilustracją naszych uwag we wczorajszym numerze o enuncjacjach francuskiego Aularda, wymierzonych przeciw odrębnym szkołom polskim i katolickim wśród wychodźtwa we Francji, jest zamieszczony w „Matinie“ opis stosunków w osadzie Potigny (depar. Calvados) we Francji. W osadzie tej liczącej 2000 mieszkańców jest około 1200 Polaków. Jej cechą charakterystyczną, że znajduje się tam 500 dzieci, obraz niezwykły we Francji w osadach tego rozmiaru.

„Ciekawe są — zaznacza „Matin“ — wywody nauczyciela francuskiego, p. Nee. Ma on siedm klas z 40 uczniami każda; w szkole dla dziewcząt to samo. W każdej klasie około 35 dzieci, to **dzieci obcokrajowców, przeważnie Polaków.** Dzieci te uczą się bardzo dobrze i **po dwóch latach — oświadcza nauczyciel — robią się z nich mali Francuzi.**

Nauczyciel przywołuje dzieci, które przypadkowo znajdują się w pobliżu. Jedno z nich, dziecko polskie, deklamuje wiersz

Mikołaj Berdjajew o rewolucji rosyjskiej.

Rewolucja musi się sama strawić.

I. Wybitny rosyjski filozof Mik. Berdjajew, zesłaniec za czasów carskich, wygnaniec z Bolszewji, wydał książkę p. t. „Nowe średnie wieki“. Sam tytuł książki jest już bardzo znamienny dla intencji czasu. Ale kwestja nawrotu do ducha i form wieków średnich wymagałaby dłuższej dyskusji; na tem miejscu pragnę tylko czytelników zaznajomić z poglądami Berdjajewa na rewolucję rosyjską, poglądami zarówno szlachetnymi i oryginalnymi, jak i — z pewnych względów — niebezpiecznymi...

Berdjajew z gorzką ironją wspomina o tych wszystkich na emigracji, którzy tracą czas w nieskończonych sporach kto jest winien, że rewolucja rosyjska przeszła pod kierunek bolszewików, co należało czynić, aby ją utrzymać na płaszczyźnie umiaru? Jest to według niego „racjonalistyczne obłąkanie, najmniej urzeczywistnialna z utopij“ pragnąć opanować żywioły rewolucji i kierować niemi. W rewolucji rosyjskiej utopistami byli właśnie kadeci; czyż nie było to utopijnością i brakiem zdrowego rozsądku, śnić o przezwyciężeniu wiekowych rosyjskich instynktów gwałtu i poddańczości zarazem zapomocą rozpraw humanitarnych i konstytucyjnych? Realistami byli tylko bolszewicy, oni jedni wsparli się na historycznych tradycjach i instynktach Rosji, oni jedni byli nie „maksymalistami“, ludźmi, którzy rzeczywistości rosyjskiej stawiali wymagania zbyt wielkie, ale „minimalistami“, którzy szli po linji najmniejszego oporu, w zgodzie ze skłonnościami i pragnieniami rządów rosyjskich. Bolszewizm wprawdzie także jest „szaleństwem racjonalistycznem, manją definitywnego uporządkowania życia“, opiera się jednakowoż na irracjonalnym żywiole ludowym. „Bolszewizm był realizacją wynaturzoną i pierwotną idei rosyjskiej i dlatego zwyciężył. Bolszewizm zwyciężył, albowiem u Rosjan słabe jest uczucie hierarchji, a silną skłonność do samowładztwa. Naród rosyjski nic nie chciał wiedzieć o rządach prawnych i o konstytucji“.

Jakkolwiekbądź, rewolucja bolszewicka jest faktem, który trzeba przyjąć do wiadomości; pozostaje tylko przed emigracją rosyjską pytanie: Co robić? I tu Berdjajew stanowczo przeciwstawia się próbom kontrrewolucyjnym: „Niemożliwem jest ocalić Rosję uczuciami negatywnemi. Rewolucja zatruła Rosję szałem wściekłości i upiła ją krwią. Co stanie się z biedną Rosją, jeśli ją kontrrewolucja zatruje nowym szałem i na nowo krwią nakarmi?... Stronnictwo szału i nienawiści jest jedno i niepodzielne — ono jednoczy komunistów i monarchistów skrajnych“... Jakże wyjść z błędnego koła rewolucji i kontrrewolucji? Rewolucja była „okrutną reakcją na okrutną reakcję“. Czas przerwać ten fatalny łańcuch, w którym krew zapładnia krew. „Ancien regime“ rosyjski był skazany na zagładę nieuniknioną; aby to pojąć wystarczy przeczytać listy carowej do cara. Za de Maistre'em powtarza Berdjajew głęboką myśl, że „kontrrewolucja nie może być rewolucją przeciwną, lecz przeciwieństwem rewolucji“.

Trzeba zatem — Berdjajew nalega na to — raz jeszcze pojąć, że bolszewizm wcale nie jest objawem przypadkowego opanowania Rosji przez jakąś szajkę zbójecką; bolszewizm jest chorobą; ale zarazem jest jedynym rządem, dla którego możliwem było jako tako zorganizować życie w chorem moralnie społeczeństwie rosyjskiem, jako tako okiełznać żywioł demoniczny, który rozerwał swoje więzy. Nie dałyby tu rady ani liberalizm demokratyczny, ani nawet socjalizm mienszewicki, umiarkowany i humanitarny. Rodzaj „oświecenia“, — oświecenia, które w Rosji jest nihilizmem — zaczął przenikać do mas ludowych; wiara ludu zachwiała się — i oto bolszewizm jest jedynym rządem, który z tym ludem znihilizowanym mógł poradzić sobie, który się praktycznie zdołał do tej nowej sytuacji moralnej przystosować. Rosja carska to był ogromny kraj chłopski, z wątłem łożyskiem elity szlachecko-inteligenckiej po wierzchu. Carat gnębił tę elitę, to prawda; ale zarazem zapewniał jej egzystencję wbrew ludowym instynktom niechęci i niedowierzania; co więcej carat do pewnego stopnia rozumiał się na jej jakości, wprowadzał w życie rosyjskie pewne hierarchiczne zróżniczkowanie. Gdy carat upadł, to ta ilościowo nieliczna elita zapadła się w ogromy morza ludowego, a życie rosyjskie żywiołowym pędem przybrało styl mużycko-żołnierski; w tym stanie rzeczy jedynie garść ludzi energicznych, nieskrępowanych kulturalnymi pojęciami, ludzi, którzy na wojnie urośli, skierowawszy ją na wewnątrz, podsycając rozpętanie sołdateski, korzystając z chłopskiego głodu ziemi — tylko ta garść ludzi mogła zastąpić upadły carat. I to w Rosji się czuje: gdy francuski żyrondysta lub montagnard szedł na szafot, to szedł z poczuciem obywatela, który ginie, zwyciężony przez przypadek, w Rosji idzie się pod mur z poczuciem, że się ulega potędze fatalnej i władczej.

Stąd i „kontrrewolucja“ nie może liczyć na żadne militarne przedsięwzięcie. Bolszewików w Rosji nie cierpi się, ale też z zewnątrz ich się nie pobije, bo umysłowość ludowa jest bolszewicka i przeto bolszewizm zdoła zorganizować naród do wojny. Bolszewizm może być zniesiony tylko od wewnątrz przez zmianę duchową w narodzie, przez przeniknięcie ideą zgodną z jego założeniami duchowemi, ale od komunizmu wyższą. **Rewolucja musi sama się strawić.**

K. L. Koniński.

—oo—

francuski. Prawie że nie zauważa się, iż to dzieci obcokrajowców“.

P. Aulard jednak dziwi się, że społeczeństwo polskie pragnie dzieci obywateli polskich we Francji uchronić przed wynarodowieniem i utratą uczuć religijnych...

Z Myslenic.

Sen zimowy partykularza. — Życie kulturalne. — Echa karnawałowe. — Nastroje przedwyborcze.

Z nadejściem jesieni i wyjazdem ostatnich, najuporczywszych letników, życie małej, wśród gór ukrytej mieściny powraca do swego właściwego tempa — nudnej, szarej wegetacji. Zaczyna się okres snu zimowego i ssania, na sposób niedźwiedzi, własnej łapy w mniej lub więcej przenośnem znaczeniu. Wszak do niedawna jeszcze zima, przy lada większej śnieżycy czy gołoledzi, przemieniała Myślenice, z braku stałej, kolejowej komunikacji, w formalną syberyjską osadę, gdzie nieraz przez 2—3 dni żadne ze świata nie dochodziły wiadomości, mimo zaledwie 30-kilometrowego od Krakowa oddalenia. Obecnie dzięki energji nowego naczelnika poczty p. Wiernka zaprowadzono (względnie przywrócono stan przedwojenny) dwurazowy dowóz poczty: autobusem z Podgórza i końmi z Kalwarji, uniezależniając się w ten sposób od ewentualnego, w razie zasp śnieżnych, przerwania komunikacji autobusowej.

Poza dochodzącemi za pośrednictwem poczty i gazet — przepraszam! i za pośrednictwem radja, które posiada w Myślenicach dość licznych amatorów — wiadomościami z szerokiego świata, urozmaicają beznadziejną monotonję długich zimowych miesięcy rozmaite imprezy, aranżowane przez miejscowe instytucje i towarzystwa kulturalne. I tak, oprócz urządzonego przez Tow. gimn. „Sokół“ wieczoru Kościuszkowskiego oraz nieudałego występu pary katowickich śpiewaków mieliśmy w ciągu ostatniego miesiąca: 21 grudnia uroczysty obchód 20 rocznicy śmierci St. Wyspiańskiego, urządzony przez młodzież tut. gimnazjum, a składający się ze słowa wstępnego prof. J. Elińskiego, produkcyj muzykalno-wokalnych uczniów i uczenic oraz dwóch, udatnie odegranych, fragmentów z „Nocy listopadowej“. Następnie staraniem gimn. organizacji Sodalicji Marjańskiej odbyły się w dniach 12 i 13 stycznia dwa (jedno dla dzieci, drugie dla ogółu) przedstawienia „Polskiego Betlejem“ L. Rydla, doskonale przez prof. Krzyszkowskiego wyreżyserowane, a ilustrowane grą zespołu muzycznego młodzieży gimn. pod batutą prof. Wołocha. Przy sposobności, dla napiętnowania niepotrzebnych partykularnych animozyj i wzajemnie sobie przez instytucje kulturalne czynionych trudności, nadmieniamy, iż egzemplarz sztuki i kostjumy trzeba było aż z Krakowa sprowadzać, gdyż miejscowe Towarzystwo młodzieży rzemieślniczej, posiadające odnośne rekwizyty tak wygórowane postawiło żądania i tak wysokiej (mimo gwarancyj dyrekcji gimn.) zażądało kaucji, jakby z góry pragnęło uniemożliwić, a przynajmniej utrudnić przeprowadzenie pochwały godnej imprezy, z której dochód nie miał przecież pójść do prywatnej kieszeni. Aby już skończyć z imprezami uczniów tut. gimnazjum, będącego jak dawniej, tak i obecnie za nowej dyrekcji p. Eug. Szłapaka ogniskiem życia kulturalnego miasta i całego powiatu — wspomnieć musimy jeszcze o rzewnej uroczystości, która w dniu 21 stycznia zgromadziła w sali Rady miejskiej na t. zw. „opłatku skautowskim“ obok przybyłych specjalnie z Krakowa delegatów: prof. Ostachowskiego i lustratora Mendyka oraz przedstawicieli miejscowych władz, urzędów i instytucyj całą śmietankę myślenickiej inteligencji. Rolę gospodarzy spełniali sumiennie członkowie miejscowej drużyny skautowskiej, która przy wydatnej pomocy, zorganizowanego przez p. aptekarz T. Skowrońskiego „Tow Przyjaciół Harcerzy“ coraz to piękniej się rozwija, obsyłając rok rocznie obozy wakacyjne i kursy instruktorskie. Miłą wieczerzę przy suto zastawionych stołach urozmaicały przemówienia p. aptekarza Skowrońskiego, prof. Ostachowskiego, druha Mendyka i in., dalej śpiewanie kolęd i piosnek harcerskich, deklamacje, monologi, a wreszcie zakończyło ponowienie pięknych ślubów harcerskich.

Oczywiście bożek karnawałowy w swym tryumfalnym pochodzie nieomieszkał i o Myślenice zawadzić. Po balu akademickim i zabawie inwalidów, urządzonej w celu przysporzenia funduszów na budowę Domu inwalidzkiego w Myślenicach, zapowiedziana jest, oprócz pomniejszych, wielka zabawa taneczna, urządzona przez Pow. Komitet Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojsk., mająca stanowić „clou“ małomiasteczkowego karnawału.

Zbliżający się termin wyborów daje się i na partykularzu odczuć po wzmożonej pracy stronnictw W mieście najwięcej hałasu robi świeżej daty Partja Pracy, po wsiach, mimo prób rozłamu — utrzymuje się wpływ P. S. L. Toteż według wszelkiego prawdopodobieństwa, wysunięci przez Pol. Blok Katolicki kandydaci w osobach prof. Wersziera i b. posła Holeksy mandaty swoje w okręgu zdobędą. **r. b.**

Na ziemiach Rzpltej.

Głos za jednością kościołów.

Ostatnio O. W. Gapanowicz, protojerej wileński, wydał, za zgodą i na koszt Kurji Metropolitalnej Wileńskiej, broszurkę, zatytułowaną: „Głas moj usłyszat i budiet jedino stado i jedin pastyr“ („Głos mój usłyszą i będzie jedna owczarnia i jeden pasterz“). Broszurka ta, napisana w języku rosyjskim, jest przeznaczona dla najszerszych warstw. W treści tej broszurki O. Gapanowicz wskazuje, powołując się na cytaty z Pisma św. i prawosławnej Księgi Nabożeństw, że **jedynym następcą św. Piotra jest Ojciec św. w Rzymie.** Dalej, powołując się na fakty upadku cerkwi w Konstantynopolu i Moskwie, oraz wskazując na karę Bożą, jako przyczynę dzisiejszego upadku cerkwi, **nawołuje do odrzucenia błędów prawosławia i uznania jednej Głowy Kościoła — Papieża.** (KAP).

Bezrobotni chcą pracy.

Wczoraj Stary Rynek w Poznaniu był widownią wielkiej demonstracji bezrobotnych. Rozproszeni przed Urzędem Pracy demonstranci udali się grupkami na Stary Rynek, aby urządzić demonstrację przed ratuszem. **Skonsygnowana policja, zarówno piesza, jak i konna, zdołała jednak i tu rozproszyć demonstrantów. Policja interwenjowała kilkakrotnie, szarżując.** Równocześnie udała się delegacja bezrobotnych do magistratu, gdzie przyjął ją radca Nowicki.

Mordercy śp. kur. Sobińskiego przed sądem.

Zeznania trzeciego oskarżonego.

W piątym dniu rozprawy Iwan Werbicki, pozostający pod zarzutem współudziału w morderstwie na osobie śp. Sobińskiego, zmierzał zeznaniami swemi do osłonięcia mgłą niejasności sprawy mordu, natomiast umyślnem przyznaniem się do szpiegostwa usiłował skupić na sobie uwagę trybunału. Oskarżony wyjawia cały szereg faktów pozostawania w służbie szpiegowskiej, polegającej na współpracy z Dymitrem Wołoszczakiem, kierownikiem centrali szpiegowskiej w Krakowie. Dalej zeznał Werbicki, że z polecenia Wołoszczaka robił wywiady w sprawie dyslokacji wojsk na terenie Lwowa. Robił to „bezinteresownie dla dobra Ukraińców“.

Następnie przesłuchano trzeciego oskarżonego Michała Werbickiego, brata Iwana. Zeznania jego robią wrażenie korzystne. Podał on curriculum vitae, w którem naszkicował szczegółowo okres swego pobytu w Pradze, gdzie jakiś czas był członkiem Ukraińskiej Organizacji Wojsk. Następnie zaś poświęcił się studjom nad sportem. W r. 1925 powrócił do Lwowa, rozglądając się równocześnie za zarobkiem. Aresztowanie jego nastąpiło zupełnie dlań niespodzianie, gdyż do żadnej winy się nie poczuwa.

O nalepianie afiszów i odezw na murach kościołów.

(KAP) „Nowa ustawa prasowa publikuje w Art. 12: Władza administracyjna pierwszej instancji może za zezwoleniem władzy przełożonej zabronić ze względów bezpieczeństwa publicznego lub moralności publicznej rozpowszechniania druków lub pewnego ich rodzaju w bezpośredniem pobliżu świątyń, szkół, lokali wyborczych podczas wyborów, oraz wojskowych instytucyj, zabudowań, miejsc ćwiczeń i postojów. W Art. 13: Osoby, nie mające lat 17 i obywatelstwa polskiego nie mogą sprzedawć druków poza składami druków w miejscach i w handlu okrężnym“.

—oo—

KOMUNISTYCZNE AWANTURY NA WIECU AKADEMICKIM W WARSZAWIE. Wczoraj odbywał się w Warszawie wiec akademicki w sprawie nowego rozporządzenia o powszechnym obowiązku służby wojskowej. Wiec ten chciały wykorzystać ugrupowania komunistycznej i komunizującej młodzieży akademickiej. Grupy te wywołały tumult na sali, grożący przejściem w bójkę, co zmusiło przedstawiciela Komisarjatu Rządu do rozwiązania wiecu i opróżnienia sali przez policję, celem niedopuszczenia do poważniejszych ekscesów. — W związku z powyższym incydentem Komisarz Rządu na m. Warszawę przyjął na audjencji ks. rektora Szlagowskiego z przedstawicielami młodzieży akademickiej i wyraził ubolewanie z powodu konieczności rozwiązania wiecu akademickiego i usunięcia wraz z młodzieżą komunistyczną również i młodzieży, stojącej na gruncie państwowym.

TRAGEDJA BEZROBOTNEGO. W lasku przy forcie Nr. 9 pod Poznaniem usiłował pozbawić się życia przez powieszenie się bezrobotny Franciszek Bzawiak. Zauważył to przechodzący sierżant W. P. i przeciąwszy sznur uratował go od niechybnej śmierci.

JAK MOZNA TAK SIĘ „ZAGADAC“. Pod Myszkowem torem kolejowym szły trzy osoby z Zawiercia, prowadząc rozmowę. Rozmowa była tak ożywiona, że zagłuszyła turkot nadjeżdżającego parowozu idącego luzem do Częstochowy. Trójka znalazła się kołami parowozu, w rezultacie czego Mecz. Pabera znalazł śmierć na miejscu, Marja Szota doznała potłuczeń ogólnych i w stanie groźnym odwieziona została do szpitala, jedynie trzeci Bog. Pabera cudem uniknął śmierci, uskoczywszy w bok.

WYKRADZENIE PANNY W ZAWIERCIU. Zamieszkała w Zawierciu przy matce p. Genowefa Ptasińska, lat 18, miała starającego się o jej względy p. Władysława Czubę, który wobec sprzeciwu matki narzeczonej odgrażał się, że ukochaną wykradnie. W tych dniach p. Ptasińska wyszła na miasto, a p. Czuba skorzystał z tego i wykradł pannę wraz z wyprawą i 50 zł jako posag. Matka jednak nie pogodziła się z tą formą kojarzenia małżeństw i zwróciła się o pomoc do policji.

Z całego świata.

Czterodniowa mowa przez radjo.

Niedawno radjosłuchacze tureccy mieli nieiada „przyjemność“ słuchania mowy trwającej cztery dni. Wygłosił ją znany już z długich przemówień prezydent republiki tureckiej Mustafa-Kemal na kongresie tureckich partyj ludowych. Mowę transmitowała radjostacja w Angorze. Przemowa ta, obejmująca 1209 stron pisma, była uzasadnieniem i wyjaśnieniem polityki rządu tureckiego w ciągu lat 1918—1923. Prezydentowi dopomagali liczni sekretarze, którzy odczytywali dołączone do mowy dokumenty i w ten sposób dawali prelegentowi chwile wypoczynku.

—oo—

INTRONIZACJA PRYMASA WĘGIER.

W d. 29 stycznia odbyła się w Gran (Ostrzyhomiu) intronizacja ks. kard. Seredyi'ego na stolicę Prymasowską. W uroczystości wzięli udział: Nuncjusz Papieski Mgr. Orsenigo, arcyksiążęta Józef i Albrecht, poseł Rzeszy niem. bar. v. Schön, reprezentant Naczelnika kraju min. Klebelsberg. Po odczytaniu bulli Papieskiej z nominacją ks. kard. Seredyi'ego, powitał Prymasa proboszcz bazyliki ks. Walter, poczem ks. Prymas zaintonował „Veni Creator“. Po Ewangelji wygłosił nowy Prymas kazanie, w którem dotknął potrzeb węgierskiego katolicyzmu i społeczeństwa.

NAWRÓCENIE W OBLICZU SMIERCI. (KAP) Znana zabójczyni amerykańska, Ruth Snyder, która zamordowała swego męża i została skazana na śmierć w elektrycznem krześle, w obliczu spełnienia na niej wyroku, wyrzekła się protestantyzmu, a złożyła wyznanie wiary katolickiej, przyjmując ostatnie Sakramenta z rąk kapłana katolickiego.

„POLONIA RESTITUTA“ DLA ZAŁOŻYCIELA HARCERSTWA. Poseł polski w Londynie, Skirmunt udekorował na wielkim bankiecie Naczelnego Skauta, gen. Baden-Powella orderem Polonia Restituta z gwiazdą. Delegat polskiego harcerstwa Sopoćko wręczył piękną kasetkę zakopiańską z życzeniami polskich skautów.

PRZYBYCIE KS. BISK. DUBOWSKIEGO DO AMERYKI. Ks. biskup Dubowski, który niedawno wyjechał z Rzymu do Ameryki, był uroczyście witany w dokach N. Jorku przez delegację Zjednoczenia Kapłanów Polskich w Ameryce. Ks. biskup weźmie udział w zbierającym się w dn. 15 i 16 lutego w Pittsburgu sejmie Zjednoczenia Kapłanów Polskich w Ameryce, jako gość honorowy. Ks. biskupowi towarzyszy ks. dr. Piotr Kalinka.

ZNÓW POLSCY ROBOTNICY W WIĘZIENIU GDAŃSKIEM. Nocy ubiegłej w Nowym Porcie w Gdańsku na dworcu między policją gdańską a robotnikami polskiemi Boczkowskim, Weissem i Czaplińską doszło do bójki. W wyniku awantury polskich robotnków aresztowano i osadzono w więzieniu. Prasa gdańska nie wyjaśnia przyczyn zatargu.

SOWIECKIE RUBLE DLA POLSKICH „TOWARZYSZY NIEDOLI“. Według prasy sowieckiej komitet centralny białoruskiego „Mopru“ (międzynarodowej organizacji pomocy dla rewolucji) zebrał niedawno 75 tys. rubli przeznaczonych dla więźniów koumnistycznych w Polsce.

NIEZWYKŁE MROZY W AMERYCE. W północnej części Stanów Zjednoczonych panują niezwykle silne mrozy. W stanie Wielkich Jezior zanotowano 7 wypadków śmierci, spowodowanej niezwykłymi mrozami. Wodospad Niagara zamarzł prawie całkowicie, jedynie wąski strumień wody spływa ze zbocza.

STRASZNA ŚMIERĆ LOTNIKA-SKOCZKA Ze SPADOCHRONEM. Znany w kołach lotniczych ze swoich karkołomnych skoków angielski lotnik Quiller, zginął tragiczną śmiercią w okolicach Sydney'u. Po dokonanym skoku w połowie odległości od ziemi silny wicher zaniósł go nad morze, rojące się od haj (wilków morskich), które w mgnieniu oka rozszarpały nieszczęśliwego lotnika w kawałki. Wysłana na ratunek łódź motorowa znalazła tylko szczątki spadochronu.

Literatura a ordery.

Zmarły ostatnio wielki powieściopisarz angielski Tomasz Hardy, był jednym z nielicznych Anglików, odznaczonych orderem Zasługi. Jest to najwyższe odznaczenie angielskie po orderze Podwiązki. Może niem być dekorowanych osobiście przez króla tylko 24 obywateli Anglji. Order Zasługi liczy obecnie 16 członków, w tem dwóch literatów: sir Jamesa Barrie i sir George'a Trevelgeau. Podobno tym wysokim orderem ma być wkrótce odznaczony Kipling.

Dodajmy, że we Francji komandorję Legji Honorowej posiada szereg literatów, którzy nie mogą się nawet równać pod względem zasług artystycznych z niektórymi polskimi pisarzami. A u nas w Polsce? Rozdaje się (zwłaszcza teraz) odznaczenia np. Polonia Restituta na lewo i prawo między rozmaite osoby, unikając szczególnie odznaczenia najświetniejszych naszych pisarzy. Wszyscy oni (aż do ostatnich wypadków) zaczynają być czczeni oficjalnie po śmierci. A naprawdę nasza niwa literacka nie jest uboga jeszcze w wybitne osobistości.

Rozrywka — Satyra — Humor.

Przed wyborami.

Chcesz uniknąć kłótni albo bójki?
Unikaj 2-ki!

Bojko do bójki wzywa, niech go porwie bies!
Nie chcemy ani Be-Be, ani P. P. S.!

Na przyszłą władzę w kraju przełykają ślinkę,
lecz my ich znamy; nie dajcie głosów na [jedynkę!

Dość mamy Be-Be! Bebiętom i bebiątkom
migniemy przed oczy 25-tką.

Pamiętaj! Bogatyś jest czyś bieden
pogardzaj listą numer 1!

Numer 24.
Niezłe charaktery,
ale straciły stery.
Chcąc związać koniec z początkiem
i korzyści zdobyć szereg,
dodajcie jeden do 24,
a otrzymacie 25-tkę.

Konkurs Pokraki...

Zbliżają się wybory. Czujemy, że ciężką, spoconą dłoń kładą na naszych głowach. Niepodobna aby to, co porusza umysły wszystkich, nie poruszyło inwencji twórczej. Temat

WYBORY

tak wdzięczny, tak grający na nerwach współczesnego człowieka-obywatela, musi pobudzić do wysiłku twórczego. Podpisany niżej ogłasza przeto powszechny, wielki, tajny, bezpośredni

KONKURS

na wiersz, którego tytuł i temat stanowiłyby: wybory.

Wiersz ma mieć objętość najwyżej 16-tu wierszy (4 zwrotki), musi być oryginalny, wesoły i dowcipny. Tylko wiersze niedrukowane dotąd mogą być brane pod uwagę.

Utwory opatrzone godłem nadsyłane mają być w kopertach zaadresowanych do Redakcji z dopiskiem: „Konkurs Pokraki". W kopercie ma się znajdować druga, na której umieścić trzeba godło, a w której należy zamknąć nazwisko i adres.

Najlepsze trzy wiersze będą nagrodzone. Przewiduje się

TRZY NAGRODY

książkowe. Wiersze nagrodzone i wyróżnione będą drukowane w „Głosie Narodu". Autor

NAJGORSZEGO

wiersza otrzyma fotografję Pokraki z własnoręcznym podpisem. Wiersze oczywiście muszą mieć tendencję narodową i katolicką.

Termin nadsyłania utworów upływa z dniem 14 lutego b. r.

Członkowie i sympatycy Ch. D. pamiętajcie o FUNDUSZU PRASOWYM stronnictwa.

Jak wyglądała chirurgja u ludów przedhistorycznych.

Bardzo niewiele wiemy o życiu ludów przedhistorycznych. Ledwie od czasu do czasu uda się nam, dzięki wykopaliskom, wyjawić jakąś tajemnicę ich życia.

Jednem z takich właśnie wykopalisk, które poucza nas jakie zabiegi chirurgiczne i w jaki sposób przeprowadzały je ludy pierwotne, zajmiemy się w niniejszym szkicu.

W roku 1908 szwajcarski archeolog Otto Hauser wygrzebał z ziemi we Francji szkielet ludzki.

Wedle zdania owego archeologo był to szkielet młodzieńca z epoki przedhistorycznej, z przed stutysięcy lat. Młodzieniec ów był pogrzebany bardzo starannie. Ręka wsparta na czole spoczywała na poduszkach zrobionych z płytek krzemienia, obok leżała broń, którą zapewne posługiwał się w czasie życia.

Niewątpliwie był to młody wojownik szczepu. Troska, z jaką go pochowano, świadczyła, że nie mniejszą troską musiano go otaczać za życia. A potrzebował jej bardzo. Oto szczęki obie miał pogruchotane, zapewne wskutek uderzenia łapy jakiegoś potężnego zwierza lub też wskutek upadku na twarz ze znacznej wysokości.

Ze sposobu, w jaki szczęki zaczęły się goić wnosićby należało, że cierpiał przez lat kilka, a jeśli go zdołano tak długo utrzymać przy życiu, to tylko dzięki nadzwyczajnej troskliwości i podawaniu mu odpowiednio przyrządzanych pokarmów. A więc mamy tutaj dowód, że ludy pierwotne, na bardzo niskim stopniu cywilizacji już usiłowały leczyć rany i pomagać chorym.

Inny znowu szkielet z tej samej epoki znaleziony w Ero-Magnon, a właściwie czaszka na szkielecie kobiety, wykazuje okropną ranę zadaną toporem, lub innem jakiemś ostrem kamiennem narzędziem, tak znaczną, że nad czołem utworzyła się ogromna bruzda. Kobieta owa w rezultacie zmarła wskutek tej rany, jednakże dopiero po kilkutygodniowej chorobie. Jeśli zatem mogła przeżyć jeszcze kilka tygodni, o czem świadczy sposób gojenia się rany, natenczas musiała być troskliwie leczona.

Wykopaliska te, przedsięwzięte tak w środkowej Francji, jakoteż w Szwecja, Danji i północnych Niemczech wskazują, że owe pierwotne ludy przeprowadzały nawet bardzo ciężkie operacje czaszki, zwane trepanacjami, polegające na wyjmowaniu kawałka kości w czaszce celem dostania się do mózgu. Robiono je też dla usunięcia męczących bólów głowy, dla wyleczenia z epilepsji, w razie choroby umysłowej dla odpędzenia „demonów" i „duchów złych", które rzekomo miały umysłowo chorego napastować.

Znaczny procent tych czaszek z otworami wykazuje ślady gojenia się, a więc daje dowód, że operacje były robione na żywych, a nie na umarłych. Znalezione obok tych czaszek instrumenta, mówią jakimi to środkami dokonywano tych ciężkich zabiegów chirurgicznych. — Narzędziami temi były noże, dłuta i skrobacze z krzemienia. Podobne narzędzia spotykamy jeszcze dzisiaj u ludów pierwotnych.

O przebiegu tych operacji pouczają nas niektóre czaszki, na których operacje się nie udały. Oto naprzód robiono nożem zarys otworu, a potem przy pomocy skrobaczy i dłuta przebijano otwór powoli i docierano do mózgu, usuwając wyłupany kawałek kości. Zdumiewać się można nad śmiałością a po części i zręcznością owych pierwotnych operatorów i nad... cierpliwością pacjentów.

Rzeczy ciekawe.

Ameryka — krajem złota.

Od wieków jest Ameryka nieprzebraną kopalnią złota dla całego świata. Od czasów jej odkrycia wyruszały z Europy wyprawy aby zdobyć ten drogocenny kruszec. Zewsząd emigrowali do Kalifornji amatorzy i awanturnicy w nadziei szybkiego się wzbogacenia.

Światowa wojna skierowała do Ameryki istne rzeki złota, które wzbogaciły ją nieproporcjonalnie w stosunku do innych państw.

Dzisiaj Stany Zjednoczone czerpią swe bogactwa z dwóch źródeł. Pierwszem jest wydobywanie złota w kopalniach; na świecie wydobywa się rocznie złota na sumę 1,165.500.000 dol. ameryk., z czego jedna trzecia przypada na Amerykę.

Drugie źródło, to dochody z przemysłu, handlu, lokat i instytucji zagranicznych i krajowych. To przynosi tyle dochodu, że, według E. Barnarda w „Timesie" Stany Zjednoczone mogłyby pokryć długi wszystkich państw w Europie, nie doznając przytem uszczerbku.

Kolosalne zapasy złota trzymane są w składach probierczych, których jest kilka: w Nowym Jorku, Filadelfji, Denver, San Francisco i Seattle; złoto leży w sztabach i cegiełkach kilku przyjętych typów, odpowiednio ostemplowanych. Wartość jednej cegiełki wynosi 7 tysięcy dolarów. W takiej formie dostaje się złoto na rynek handlowy, zaspakajając zapotrzebowanie jubilerów, dentystów i chemików. Samym jubilerom wydaje się rocznie złota za 60 milj. dol.

Głównym konsumentem zaś są mennice krajowe, które po przerobieniu oddają do skarbców państwowych złoto, przemienione już w odpowiednie monety.

Ameryka dzięki olbrzymim zapasom złota posiada doskonale rozwinięty system rezerw bankowych, który w ostatnich zwłaszcza latach okazał się wybornym regulatorem spraw finansowych i ekonomicznych.

Sport.

ZBYSZKO CYGANIEWICZ POKONANY.

Zapaśnik polski, mistrz światowy Zbyszko Cyganiewicz został pokonany po walce trwającej jedną minutę przez zapaśnika Gama, który zdobył temsamem mistrzostwo światowe.

PROPAGANDOWE ZAWODY NARCIARSKIE W ZAKOPANEM.

Wobec wyjazdu czołowych zawodników na zawody w Krynicy, odbyły się w Zakopanem tylko zawody propagandowe. Wzięło w nich udział 56 zawodników i 4 panie. Warunki śnieżne dobre, trasa dla junjorów I kl. od 18 do 20 lat — 14 km., dla II kl. i pań 7 km. Pierwszy przybył do celu Słowik Jan w czasie 1.10.40, drugi Pradziad Stan. 1.11.33, Słowik Michał 1.11.47. W II kl. pierwszy Berich Wład. 31.8, Polankowy Wład. 34:16, Lorek Eug. 34.37. W biegu pań pierwsza Polankówna Bronisława 36.3, Stopkówna Zofja i Giewontówna.

UKRAIŃSKIE KLUBY WSTĘPUJĄ DO P. Z. P. N.

Ukraińskie kluby dotychczas pozostawały poza P. Z. P. N.-em. Onegdaj odbyła się w lokalu Lwowskiego Z. O. P. N. konferencja, na której najsilniejszy klub ruski „Ukraina" zgłosił przystąpienie do polskiej organizacji piłkarskiej z warunkiem zakwalifikowania go do klasy „A", co prawdopodobnie nie napotka na przeszkody.



On: Pani pozwoli przedstawić sobie pana Nieróbskiego.
Ona: Ależ ja pana nie znam.
On: To nic, pan Nieróbski mnie przedstawi.

Rabiny, karabiny, brygady, Brygidy i „Te Deum laudamus"

Wkraczamy w dnie roztrzęsione febrą przedwyborczą. W dnie, których posiniałe twarze zalepione są afiszami jak plastrami.

WYBORY!

Listy, numery, targi, nazwiska, spekulacja, kombinacja, propinacja, odezwy, okólniki ogólniki, wiece, argumenty, wymysły, pomysły, reklama. Temperatura równie z dnia na dzień.

WYBORY!

Frazesy jak rakiety pękają w powietrzu huk, swąd i osłupienie.

— — — — — — — — —

Sza, bucherl!

Po co jeszcze robić krzyk, hałas i rumor? Sprawa jest już wygrana! Monarchiści, konserwatyści, esperantyści, ekspresjoniści, morfiniści i dentyści oświadczyli się już za rządem. Chłopomany, grafomany, erotomany i tumany też. Radykały, konowały i sowizdrzały również.

A oto i talmudyści poderwali jarmułki i podnieśli krzyk:

— Hoch, hoch, wiwajt!

Rabiny, cudotwórcy, zaprzestali na chwilę tworzyć cudy, tworzyli politykę, a potem poderwali jarmułki.

I czy ktoś jeszcze śmie wątpić w wynik wyborów?

Na arenę wytoczył się mocny, potężny argument. Proszę zatkać nosy.

— — — — — — — — —

Z takim to „wiwajtem"
trudno zrobić plajtę...

— — — — — — — — —

Ale, słyszeliście?

W piwnicy „Rzeczypospolitej" w Krakowie znaleziono broń! D. O. K. rozgłosiło po Polsce tę wstrząsającą wiadomość. A różne dzienniki dodały od siebie parę rewelacyjnych szczegółów. Okazało się, że w piwnicy „Rzeczypospolitej" był cały arsenał. Karabiny, amunicja, mitraljezy, armaty, tanki i miotacze min.

Och, och! D. O. K. odmawiało wyjaśnień.

I oto dziś już wiadomo, że cały arsenał składał się z dwóch starych, zardzewiałych karabinów, o których pochodzeniu nikt nic nie może powiedzieć.

Ale i taki karabin może być niebezpieczny Nie można już wprawdzie z niego, ale nim jeszcze można zabić. Bierze się za lufę i wal kolbą w ciemię. Skutek gwarantowany.

— — — — — — — — —

B. B. W. — Blok Biorących Wiele — Brygada Brojących wiele — rośnie w siły.

Już społeczeństwo nie dzieli się na klasy Na brygady. Zaś najsławniejszą jest brygada czwarta.

„My czwarta brygada,
Łazików gromada..."

Mocno się to drze, obdziera jeszcze bardziej! Nigdzie to nie było, nic nie widziało, prochu nie wąchało. Ale zato zachcianki, pretensje, machinacje! Zasługi? Naplewat!

Gardłować, panować, żerować — to hasło.

— — — — — — — — —

Dywersja od polityki.

Brygida to praczka. Obfita we wdzięki i w wymowę.

— To prawdziwa sadysfakcja — powiada. Piskliwy jej głos przebija parę jak igła płótno i trafia w moje ucho.

— Satysfakcja mówi się — poprawiam.

— Sadysfakcja — powtarza.

— Niechże Brygida powtórzy: — Krzyczę zniecierpliwiony — sa...

— sa

— ...tys...

— ...tys...

— ...fakcja...

— ...fakcja...

— No, a całe?

— Sadysfakcja.

— Psiakrew — powiadam tylko.

A ci, co nami rządzą, to chyba rządzą z sadysfakcją.

— — — — — — — — —

Lubię piękny gest i mocne słowa. Nie patrzę na wartość gestów ani na mądrość słów. Lubię je dlatego, że są piękne i mocne. Toteż byłem zachwycony znanym djalogiem:

— Wojna, czy pokój, panie Woldemaras?

— Pokój.

Gest: podanie rąk.

— A teraz każę w kraju bić we dzwony i śpiewać „Te Deum laudamus"...

Tyle mocnych słów i taki piękny gest naraz — to naprawdę można oszaleć z uciechy.

Bohaterowie wielki i mały rozjechali się w różne strony. A ze szpalt pism obu krajów kapały okrzyki triumfu, jak tłuszcz kapie z brody.

I oto dziś mały bohater jest wielkim, a wielki bohater zmalał.

Nie mogąc spać tej nocy, przewracałem się z boku na bok i myślałem z niepokojem:

— Kto właściwe ma śpiewać „Te Deum laudamus"?

I tak mi się zdaje, że jednak nie my, Polacy.

— — — — — — — — —

Pokraka.

FUNDUJMY

zbiorowe lub pojedyncze cegiełki na odnowienie wykupionych budynków pokościelnych św. Agnieszki w Krakowie z przeznaczeniem na zakład wychowawczy. Po wpłaceniu kwoty 200 zł także dowolnemi ratami, każdy fundator otrzyma stosowne potwierdzenie a nazwisko jego wyryte będzie **na marmurowej płycie w kościele na wieczną rzeczy pamiątkę,** nadto ogłoszone zostanie w dziennikach.

Zgłoszenia do Komitetu odnowienia wykupionych budynków pokościelnych św. Agnieszki w Krakowie, ul. Dietla 30, lub przez Pocztową Kasę Oszczędności na konto Komitetu Nr 405.054.

Dalsze cegiełki ufundowali:
Karol i Flora Griecey, Wydawnictwo „Dzwon Niedzielny“ przez X. F. Machaya

Co słychać w Krakowie?

Pułk. Kawiński przybył na rozprawę z Gniezna.

Wczorajszy, t. j. drugi dzień rozprawy w sądzie wojskowym w Krakowie przeciw kpt. Remerowi i 7-miu oficerom oskarżonym w związku z nadużyciami w krakowskiem D. O. K., rozpoczął się z kilkugodzinnem opóźnieniem. Stosownie do uchwały z pierwszego dnia rozprawy, trybunał zwrócił się do dowództwa korpusu Nr. 7, które zarządziło jawienie się osk. pułk. Kawińskiego na rozprawie, gdyż **stan jego zdrowia nie okazał się tak groźnym aby nie mógł odbyć podróży do Krakowa.**

O g. 12 w południe **stanął na sali rozpraw pułk. szt. gen. Rudolf Kawiński,** oświadczając że na rozkaz szefa sanitarnego przybył z Gniezna na rozprawę. Pułk. Kawiński jest chory. wobec czego zwolniono go na cały czas rozprawy od wstawania przy dawaniu odpowiedzi. Na ławie oskarżonych zasiedli wszyscy ob-winieni. **Kpt. Remera przywieziono sanitarką wojskową ze szpitala i umieszczono go na wiel kim fotelu szpitalnym.** Przy ciężko chorym kpt. Remerze siedzi lekarz wojskowy i sanitarjusz.

Następnie trybunał udał się na naradę nad wnioskami postawionymi w pierwszym dniu rozprawy, a dotyczącemi wyłączenia powołanych do rozprawy znawców: kpt. Fabiana i por. Siwka. Trybunał ogłosił o 1.30 pop. uchwałę **odrzucającą wnioskowi,** poczem przewodniczący pułk. Kostecki przystąpił do **odebrania generałjów od oskarżonych.** Formalności te trwały do godz. 2.30 pop., poczem przewodniczący odroczył rozprawę do dnia dzisiejszego. **Dzisiejsza rozprawa rozpocznie się od odczytania aktu oskarżenia,** obejmującego 209 stron arkuszowych pisma maszynowego.

Głos nasz jest głosem narodu, przybijmy go jak pieczątką naszą niezłomną wolą — wolą narodu — 25-tką!

Przysłowia i wróżby na luty.

Gdy na Gromnice roztaje,
Rzadkie będą urodzaje,
Gdy mróz w lutym ostro trzyma,
Wtedy jest niedługa zima.

Gdy św. Maciej
Lodu nie stopi,
Długo jeszcze w ręce
Chuchać będą chłopi.

Gdy ciepło w lutym
Zimno w marcu bywa,
Długo trwa zima,
To jest niewątpliwa.

W lutym gdy zagrzmi
Od wschodniego boku,
Burze i wiatry
Walne są w tym roku.

Gdy w Mięsopusty
Zwroty lub śniegi panują,
Wina mało i chleba
Mało obiecują.

Święty Marcin zimę traci,
Lub bogaci.

Jeżeli ciepło w dzień św. Piotra, zima potrwa do Wielkanocy.

Zmiany personalne
w garnizonie krakowskim.

Jak się dowiadujemy, komendant 20 p. p. **pułk. Kruk-Szuster** został przeniesiony na stanowisko inspektora remontu w Skierniewicach. Komendant 8 p. ułanów **pułk. Bzowski** został przeniesiony na kresy na stanowisko dowódcy jednego z tamtejszych pułków ułanów. Komendant bataljonu sanitarnego Nr. 5 w Krakowie maj. **dr. Hencch** otrzymał nominację na podpułkownika. Nadto nastąpiły mianowania w poszczególnych formacjach załogi krakowskiej i przeniesienia w korpusie sądu wojskowego w Krakowie.

„Dzieje Polski“ M. Bobrzyńskiego.

Dziś, we środę o godz. 8-ej w Seminarjum Archeologicznem (Biblj. Jagiell.) odbędzie się posiedzenie sekcji krytycznej Pol. Tow. Historycznego. Na porządku dziennym **omówienie książki M. Bobrzyńskiego „Dzieje Polski“.** Tom I. omówi dr. K. Piotrowicz, tom II — dr. Feldman. Goście mile widziani.

Doniosły wynalazek leczniczy prof. Skalskiego.

W związku z podaną przed kilku miesiącami wiadomością, jaka obiegła cały świat, o wynalazku profesora chemji Tadeusza Skalskiego z Tarnowa przy skutecznem leczeniu lupusa wyszła obecnie z druku broszurka p. t.: **„Leczenie atomowe i drobinowe“,** w której wynalazca podaje szczegóły zdumiewających wyleczeń jego metodą. Prof. Skalski stosuje w leczeniu nie podawanie gotowych środków, tylko wywiązywanie ich w organizmie „in statu nascendi“ i w ten sposób zwalcza najcięższe choroby pochodzenia zwłaszcza bakteryjnego. Ogłoszeniem swych sposobów leczenia przy ujawnieniu recept, wywołał wynalazca żywe zainteresowanie wśród świata lekarskiego i chemików. Metoda prof. Skalskiego, zdaniem fachowców może wywołać zupełny przewrót w lecznictwie.

Prof. Skalski jest krakowianinem. Tu ukończył szkoły średnie i wydział filozoficzny Uniwersytetu Jag., gdzie pod kierunkiem profesorów: Olszewskiego, Schrama, Marchlewskiego, Estreichera i Brunera poświęcił się długoletnim studjom w dziedzinie chemji.

Trzy dni przed wyborami
ustać musi sprzedaż napojów alkoholowych.

Minister spraw wewnętrznych wydał specjalny okólnik do wojewodów, przypominający postanowienia ustawowe o ograniczeniach w sprzedaży i spożyciu napojów alkoholowych od godz. 18 dnia poprzedzającego wybory i przez cały dzień wyborów; ponieważ wybory odbędą się w niedzielę, obowiązuje również normalny zakaz wyszynku alkoholu w dniu świątecznym od godz. 15 dnia poprzedniego.

Nadto, spodziewając się tłumnych zebrań ludności w ostatnich dniach przed wyborami, minister **zabronił wszelkiego rodzaju sprzedaży i podawania napojów alkoholowych w dniu 2 i 3 marca oraz w dniu 10 marca.** Przypomnienie o zakazie wyszynku i podawania napoi alkoholowych mają być podane do wiadomości publicznej. W razach wyjątkowych wojewodowie mogą w poszczególnych miejscowościach ze względu na miejscowe warunki bezpieczeństwa zakazać sprzedaży alkoholu na czas dłuższy, niż przytoczono powyżej.

Każde wykroczenie przeciwko zakazowi pociągnie za sobą, niezależnie od kary przewidzianej ustawowo, **niezwłoczne cofnięcie koncesji na wyszynk alkoholu.**

———oo———

Kraków, dnia 1 lutego 1928.

Środa 1: św. Ignacego.
Czwartek 2: N. M. P. Gromnicznej.
Czwartek 2: Wschód słońca o godz. 7.14, zachód o 16.31.

———oo———

PROMOCJA. Ksiądz Franciszek Mach. profesor gimnazjalny, otrzymał na Uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora filozofji.

CO Z REMUNERACJAMI ZA NAUKĘ RELIGJI? Dowiadujemy się, że uczący religji w szkołach powszechnych m. Krakowa dotąd jeszcze nie otrzymali remuneracji za naukę religji za czas od listopada włącznie. Któż znów ponosi winę za to zaniedbanie?

WYSZKOLENIE BADACZY MIĘSA I TRYCHINOSKOPISTÓW. W Krakowie zakończył się I. kurs pięciotygodniowy dla badaczy mięsa, urządzony za zezwoleniem Min. rolnictwa i województwa krakowskiego w rzeźni miejskiej. Po kursie otrzymało świadectwa z tylko egzamin 11 badaczy mięsa i 8 trychinoskopistów. Komisji egzaminacyjnej przewodniczył naczelnik wojewódzkiego oddziału weterynaryjnego radca dr. Lang w obecności dyr. departamentu weterynaryjnego Min. rolnictwa dr. Fischoedera. II. kurs wyszkolenia badaczy mięsa rozpocznie się w końcu lutego b. r. w rzeźni miejskiej w Krakowie.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: litr mleka niezbieranego 40—45 gr, zbieranego 30—35 gr; śmietanki słodkiej 60—70 gr; śmietany kwaśnej 1.80—2.40 zł; masła deserowego 6.40—6.80 zł. zwyczajnego 5—5.40 zł; 1 kg sera krowiego 1.20—1.30 zł; jaja za sztukę 22—24 gr. Drób: kura 5—8 zł; kaczka 6—8 zł; gęś 12—16 zł; indyk 15—24 zł; kwiczoły para 50—70 gr; zające w skórze 7—8 zł, bez skóry 4—5 zł; sarnina na części 1 kg. 2.70—4.50 zł. Jarzyny: 100 kg. ziemniaków 9—10 zł; 1 kg. ziemniaków 14—15 gr; buraków 20—25 gr; marchwi 25—30 gr; cebuli 55—60 gr; czosnku 1.50—1.80 zł; pietruszki 35—45 gr; kalafiory szt. 2—3 zł; szpinak 1 kg. 2—2.40 zł; selery 40—50 gr; włoszczyzna 35—40 gr; chrzan 1.50—1.80 zł.

ZMARŁ NAGLE w przedziale II klasy pociągu stojącego na tut. dworcu osobowym, a odjeżdżającego w kierunku Warszawy, Jan Dobrucki, emer. inspektor kolejowy. Zwłoki odstawiono do Zakładu medycyny sądowej.

WYPADEK PRZY PRACY. Pomocnik monterski Leopold Kantorek (l. 37) zajęty przy naprawie przewodów elektrycznych w ul. Kościuszki spadł ze znacznej wysokości i doznał kilku ran na głowie. Lekarz Pogotowia opatrzył ofiarę zawodu i policji ją opiece domowej.

———oo———

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

REKOLEKCJE KAPŁAŃSKIE. W Domu Rekolekcyjnym, Dziedzice, Śląsk Cieszyński, odbędą się rekolekcje kapłańskie w pierwszym tygodniu postu. Początek w poniedziałek wieczorem dnia 27 lutego. O wczesne zgłoszenia prosi Zarząd Domu Rekolekcyjnego.

„MARSZ UBEZPIECZONY“. Krakowskie Koło Związku oficerów rezerwy urządza w swym lokalu przy ul. Rajskiej L. 3, we środę 1 lutego o godz. 7 wieczór, odczyt majora Konkiewicza p. t. „Marsz ubezpieczony (aplikatówka)“. Zgłoszenia do sekcji szermierczej przed wykładem.

„DWAJ MYŚLICIELE KRYZYSU“. Staraniem Zw. Seniorów „Odrodzenia“ odbędzie się w piątek, i godz. 7.30 w lokalu „Odrodzenia“ (Kanonicza 15, I p.) odczyt p. K. L. Konińskiego na temat: „Dwaj myśliciele kryzysu“ (Berdjajew i Spann). Po odczycie dyskusja. — Wstęp wolny.

REDUTĘ BŁĘKITNĄ pod protektoratem pp. kupców urządza Klub Sportowy handlowców „Błękitni“, w sobotę 4 lutego br. w sali Tetmajerowskiej, Pałac Spiski, Rynek gł. 34 I. p. ofic. Zaproszenia wydają firmy: Szkolnica — Szewska 2, Zespół — Jagiellońska 4, Stanisław Bigosz — Karmelicka 12.

———oo———

Z SKARBNICY MĄDROŚCI STAROŻYTNYCH GREKÓW. Ręczę, że nigdy więcej nie kichniesz z powodu kataru. Wiedz, że wielki ten cud sprawi **PINOMETHYL!**

———oo———

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Środa: „Zielony frak“.
Czwartek po południu: „Betleem polskie“ (ceny popołudniowe).
Czwartek wieczór: „Kiedy wrócisz“.
Piątek: „Mamusia“.

REPERTUAR TEATRU „NOWOŚCI“.

Środa „Białe Fartuszki“.
Czwartek po południu: „Królowa Przedmieścia“.
Czwartek wieczór: „Białe Fartuszki“.

REPERTUAR KONCERTOWY.

Piątek 3 lutego: Stefan Askenase. pianista.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: Ziemia obiecana.
SZTUKA: „Czarna Venus“.
NOWOŚCI: Tajemnica Wielkomiejskiego Pałacu i Motocyklem ponad obłoki.
BAGATELA: Czerwona tancerka.
UCIECHA: Ziemia obiecana.
KINO CORSO: Więźniowie gór.
WARSZAWA: „Ogniowa brygada“.

———oo———

PRÓBY Z „DAMY KAMELJOWEJ“ w Teatrze Słowackiego pod kierunkiem dyr. Nowakowskiego są w pełnym toku. Rolę tytułową wykona p. Starska. Rozpoczęły się też próby z nowości Władysława Fedora „Dr. Julja Szabo“.

OPERETKA „NOWOŚCI“. Dziś we środę 1 bm. i jutro we czwartek 2 bm. o 7.30 w. cieszące się dużem powodzeniem „Białe Fartuszki“ K. Krumłowskiego w niezmienionej obsadzie. We czwartek 26 bm. o 3.30 pop. po cenach zniżonych ulubiona „Królowa Przedmieścia“.

OSTATNI „KONCERT KOLENDOWY“ urządza Komitet Domu im. ks. Stef. Bratkowskiego dnia 2 bm. w sali „Sokoła“, przy ulicy Wolskiej. Czysty dochód przeznaczony będzie na wyżej wspomniany Dom. zamieszkany przez niezamożną młodzież akademicką.

JASEŁKA W TEATRZE „BAGATELA“. Nie pożałuje ani grosza ani czasu ten, kto przyjdzie w dniu 2 bm. o godz. 11 przed południem do teatru „Bagatela“ na przepiękne Jasełka, grane przez wychowanków Zakładu Lubomirskiego. Bilety można nabyć albo w kasie teatru „Bagatela“ albo w Zakładzie Lubomirskiego, Rakowicka 27 w cenie od 1—3 zł.

JASEŁKA POWTÓRNIE ODEGRAJĄ DZIECI Z „RODZINY SIEROCEJ“ dnia 2 bm. o 3 popoł. w sali Związku młodzieży męskiej przy ul. św .Tomasza l. 37, I p.

JASEŁKA w Ochronce przy ul. Kopernika l. 16 zostaną odegrane na liczne żądania po raz trzeci i ostatni we czwartek 2 bm. o godz. 4-tej. Jasełka te wykonają dzieci, które swą grą wzbudziły na dwu poprzednich przedstawianiach szczere uznanie gości a pod adresem SS. Felicjanek gorące podziękowanie za tak skuteczną pracę nad wyszkoleniem dzieci.

———oo———

MUZYKA KOŚCIELNA.

Ostatnie kolędy. W kościele Najśw. Marji Panny we czwartek dnia 2 lutego w czasie ostatniej Mszy św. o godz. 12 odśpiewa chór mieszany „Hasło“ szereg polskich kolęd w układzie prof. Flaszy i Koniora. Na organach towarzyszyć będzie prof. St. Profic.

We czwartek dnia 2 lutego wyjeżdża Chór Cecyljański do Bochni i Tarnowa z koncertem kolęd. Repertuar obfity. Koncert ten sprawi prawdziwą ucztę duchową tamtejszym obywatelom. Chór wyjeżdża w pełnym komplecie ze swoim dyr. art. Padre Bernardino Rizzi.

W kościele OO. Karmelitów na Piasku podczas Mszy św. dnia 2 b. m. o godzinie 12-tej odśpiewają szereg kolend art. op. Szczepan Sikorski (tenor) i art. op. Zbysław Woźniak (baryton). Przy organie p. Adam Kopyciński.

W kościele PP. Norbertanek na Zwierzyńcu podczas Mszy św. we czwartek o godz. 9 odśpiewa chór państw. gimnazjum żeńskiego pod kierunkiem p. Marji Maksymowiczówny szereg kolend. Solo skrzypcowe odegra p. Maksymowiczówna. W czasie Mszy św. będzie zbierana składka na cele miejscowego komitetu opieki nad ubogimi.

———oo———

NEKROLOGJA.

† **Marja z Ożegalskich Janowa Ordynatowa hr. Mieroszewska** zmarła w Krakowie. Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. Krupniczej 11 nastąpi dziś we środę o godz. 9.45 rano do kościoła OO. Kapucynów, skąd, po odprawionem nabożeństwie, eksportacja na cmentarz. — Zmarła była długoletnią prezydentką Stowarzyszenia Pań św. Wincentego a Paulo.

† Maciej Gąsior zmarł w Białej.

Ruch wydawniczy.

RUCH PRAWNICZY, EKONOMICZNY I SOCJOLOGICZNY“. Wyszedł z druku 1-szy zeszyt „Ruchu-Prawniczego, Ekonomicznego i Socjologicznego“. Na treść zeszytu składają się: Artykuły: „Kondyfikacja prawa międzynarodowego“ przez Sz. Rundsteina; „Kilka zasadniczych uwag do projektu kodeksu polskiej procedury cywilnej, przez prof. Br. Stelmachowskiego; Wyroki wstępne w projekcie polskiej procedury cywilnej“ przez W. Miszewskiego; „Uwagi z powodu projektu Rozporządzenia Prezydenta o umowach zbiorowych“ przez X, prof. A. Szymańskiego; „Pożyczka zagraniczna i druga stabilizacja“ przez Cz. Madeya: „Krytyka projektu rozporządzenia Prezydenta Rządu o księgach i bilansach handlowych“ przez W. Skalskiego; „Początek myśli socjologicznej“ przez F. Znanieckiego; Ankieta na temat „Czy dekret prasowy obowiązuje“?; Przegląd Piśmiennictwa: 47 recenzyj i sprawozdań krytycznych z zakresu prawa, ekonomji i socjologji oraz bogata bibljografja odnośnej literatury polskiej i obcej; Kronika ustawodawcza; Sądownictwo: Przegląd Orzecznictwa karnego i cywilnego Sądu Najwyższego dla wszystkich ziem polskich, Orzecznictwa Najwyższego Trybunału Administracyjnego; Kronika Ekonomiczna, Miscellanea. Prenumerata roczna 20 zł we wszystkich księgarniach.

KSIĄŻKA O RADZIWIŁŁACH. Świeżo wyszło z druku wysoce zajmujące studjum historyczno-obyczajowe Kazimierza Bartoszewicza: **„Radziwiłłowie“.** Kraków—Warszawa str. VIII i 320. Treść: Bajeczne rodowody szlachty i magnatów. Początek Radziwiłłów. Dzieje rodu — jego wzrost i potęga. Typy i charaktery. Rycerze, pobożni, filantropi, zdrajcy, dziwacy, oryginały. W Barze i Targowicy. Ostatni rycerze. Kobiety Radziwiłłowskie. Matrony i awanturnice. Szkice z życia domowego naszych „królewiąt“. Upadek olbrzymiej fortuny. Ruina Nieświeża. Związki krwi z Hohenzollernami. Zniemczenie się linji berlińskiej. Od rodzenie się jej narodowe. Ocalenie Nieświeża.

———oo———

Życie gospodarczo-społeczne

Przemysł obuwniczy przed ostrym kryzysem.

Konsumcja obuwia w Polsce. — Import a produkcja krajowa. — Ostra walka konkurencji zagranicznej. — Dlaczego obcy fabrykat wypiera krajowy? — W przededniu ostrego kryzysu.

Jedną z gałęzi naszego przemysłu, która jest w największym stopniu narażona na konkurencję zagraniczną, jest przemysł obuwniczy. Poniższe uwagi charakteryzują dokładnie jego obecne b. ciężkie położenie.

Konsumcja obuwia miejskiego w Polsce **wynosi rocznie około 6 miljonów par.** Z tego w r. 1924/25 pokrywał import obuwia zagranicznego przeciętnie do 2 milj. par rocznie, produkcja fabryk krajowych (33-ech, z których 15 stoi) zaledwie **około 1 milj. par.** Resztę zapotrzebowania pokrywali szewcy ręczni i przedsiębiorstwa chałupnicze. Zdolność produkcyjna istniejących fabryk obuwia przy pełnem wyzyskaniu obecnych urządzeń maszynowych, wynosi do 4 milj. par. W pierwszej połowie r. 1927 import spadł jeszcze bardziej, **a produkcja fabryk krajowych wzrosła blisko do 2 milj. par za cały rok.**

W drugiej połowie r. 1927 zaczyna się pewien przełom, mianowicie w tym sensie, że **konkurencja zagraniczna staje się coraz przykrzejsza**, wyzyskując w całej pełni specjalne kontyngenty importowe, udzielając znowu 6-ciomiesięcznych kredytów i pracując cenami dumpingowemi. W związku z tem **w ostatnich miesiącach roku 1927** krajowe fabryki obuwia napotykają coraz większe trudności zbytu **i redukują swoją produkcję**, a import zagraniczny faktycznie wzrasta, **względnie zapowiada wzrost na najbliższą przyszłość**, gdyż kupcy zawierają umowy na zakup zagranicznego obuwia na dłuższe dostawy. Wiadomo, że jedna z największych fabryk obuwia na kontynencie, mianowicie Bata w Czechosłowacji, wyrabiająca towar lichy, ale bardzo tani, sprzedała do Polski **obecnie na różne terminy razem około 450.000 par.**

Koszta fabrykacji w Polsce są obecnie **niższe niż zagranicą**, natomiast wyższe są koszta półfabrykatu, w szczególności skór wierzchnich, które po części musi się sprowadzać z zagranicy. W ostatecznym rezultacie o powodzeniu konkurencji zagranicznej w stosunku do fabrykacji krajowej decyduje nie różnica kosztów produkcji, która może być w sumie obecnie nieznaczna, ale **zagraniczne ceny dumpingowe**, zagraniczne kredyty, **słabość handlu krajowego i uprzedzenie publiczności.** Jak z tego widać przemysłowi obuwniczemu grozi ostre przesilenie. Przesilenie takie i to najcięższego rodzaju przechodziły te fabryki od połowy r. 1924 do ostatnich miesięcy r. 1926. Poprawa sytuacji, która nastąpiła w końcu r. 1926 i w r. 1927 **była o wiele mniejsza** niż **w wielu innych gałęziach** przemysłu i nie pozwoliła mu na takie wzmocnienie się, by mógł on łatwo wytrzymać nowe przesilenie, któreby było nieuniknionym wynikiem pewnego zastoju **w** obrocie i produkcji.

—oo—

O sprawności instytucji świadczy okoliczność, **że bilans tegoroczny był już gotowy w dn. 13 stycznia br.** Koszta handlowe są wprawdzie wysokie, jednakże spadają. W roku 1925 koszta te wynosiły 7.8 proc., w r. 1926 3.8 proc., w r. 1927 3.2 proc. **Wydajność pracy w stosunku do r. 1925 wzrosła o 61 proc.**

—oo—

Wstrzymanie emigracji do Argentyny.

Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy otrzymał nakaz wstrzymania emigracji do Argentyny na przeciąg trzech tygodni.

Wstrzymanie emigracji nie dotyczy osób zamierzających emigrować do Argentyny do swych rodzin oraz na osoby, posiadające imienne wezwania od krewnych, względnie znajomych, zamieszkałych w Argentynie, poświadczone przez polską placówkę konsularną w Buenos-Aires, o ile przedstawią urzędowi emigracyjnemu względnie jego ekspozyturom dowody, iż należą do jednej z wymienionych dwóch kategoryj osób.

P. K. O. uruchamia ubezpieczenia ludowe.

P. K. O. buduje gmach oddziału w Poznaniu, zamierza budować lokal dla oddziału w Katowicach oraz budynek mieszkalny dla swoich urzędników w Warszawie przy ulicy Filtrowej. W roku 1928 P. K. O. przystępuje do nowego działu pracy, mianowicie do ubezpieczeń ludowych na dożywocie, ubezpieczeń posagowych, opartych na tak zw. nieregularnych spłatach. Anglja, Austrja, Szwajcarja zbierają z tego działu ogromne sumy. Sumy ubezpieczeniowe będą wynosić do 5.000 zł. Ubezpieczeni nie będą przy ubezpieczaniu poddawani oględzinom lekarskim. P. K. O. będzie jednak miało prawo przyjęcia lub odrzucenia petenta, względnie poddania go oględzinom lekarskim.

Na giełdzie akcyjnej słaba poprawa.

Dolar zniżkowy.

Sytuacja na giełdzie akcyjnej uległa o tyle zmianie na lepsze, że pod koniec wczorajszego zebrania zaznaczyło się pod wpływem Warszawy **lekkie wzmocnienie się tendencji**, aczkolwiek zasadniczo nastrój wczorajszy był niedolarówka 65 zł. 50 gr.

Zieleniewski nieco słabszy w kursie, chociaż w dużych obrotach, podczas gdy Siersza górnicza lekko zwyżkowała.

Na pogiełdziu poszukiwano tylko Jaworzna przy równoczesnej zniżce kursu, inne papiery bez zmiany.

Notowano: Bank Przemysłowy 105 zł, Bank Małopolski 22 gr, Tohan 13.80 zł, Pharma 7.25 zł, Zieleniewski 162.80—163.20 zł, Parowozy 39 zł, Siersza górnicza 13.80—14 zł, Azoty 6.75 zł, Piasecki 16 zł, Cegielski 45.50 zł, Pożyczka konwersyjna 66 zł, Lokomotywy 90 zł, dolarówka 65 zł.

Dolar lekko zniżkowy i w dużej podaży. Płacono w Krakowie za dolara gotówkowego $8.86^{3}/_{4}$—$8.87^{1}/_{4}$ zł.

SPRAWY URZĘDNICZE

O dodatek drożyźniany w miejscowościach kuracyjnych.

Niemożność zasadniczego uregulowania płac pracowników państwowych z „powodu braku pełnomocnictw“, którą zasłania się rząd w sprawie poprawy ich bytu, nie istnieje tam, gdzie rząd może dopomóc urzędnikom bez odwoływania się do uchwał sejmu.

Fakt odsuwania regulacji uposażeń do nieokreślonego terminu tembardziej zobowiązuje rząd do pomocy dla pracowników, **wśród których szerzy się skrajna nędza i idący za nią nieuchronnie upadek sił** nietylko fizycznych, ale i moralnych. **Możności takie istnieją.** Zwróciło na nie uwagę ostatnie posiedzenie Centralnej Komisji Porozumiewawczej Związków Zawodowych pracowników państwowych.

Jedna z tych możności — to **przywrócenie dodatku drożyźnianego dla pracowników, zatrudnionych w miejscowościach kuracyjnych.** Kołaczą już oni od dłuższego czasu o przyznanie tego dodatku w wysokości **20% ich uposażeń miesięcznych.** C. K. P. w tej sprawie odbędzie w najbliższym czasie konferencję z p. wiceministrem Grodyńskim.

W memorjale, który zostanie złożony przedstawicielowi rządu, poruszona również będzie sprawa **uruchomienia dodatku mieszkaniowego.** Wzrost komornego w wielkim stopniu obniża i tak małowartościowe pobory pracowników państw., odpowiednia więc decyzja rządu, oparta na czasowo niewykonywanych **a obowiązujących przepisach ustawy o uposażeniu pracowników państw.**, będzie miała dla nich duże znaczenie.

Koniecznością jest również rozszerzenie ostatniego dekretu o dodatku 45%, gdyż jak poprzedni z listopada ub. roku **pozbawia on zasiłku** znaczną ilość **pracowników państw.**, przyjętych na służbę po dniu 1 I. 1926 r. Wszystko to dałoby się zrobić, gdyby rząd miał w tym kierunku dobrą wolę.

PALĄCA SPRAWA DODATKU MIESZKANIOWEGO.

Od dwóch lat zgodnie z obowiązującą ustawą o ochronie lokatorów wzrasta komorne. W chwili obecnej pokrycie nadwyżki pochłania znaczną część uposażeń pracowników państwowych. Dla tych, którzy posiadając większe rodziny, zajmują 2 lub 3-pokojowe lokale — komorne jest częstokroć **wydatkiem, wynoszącym połowę pensji.**

Rząd przyznał wprawdzie jednorazowy zasiłek w listopadzie ub. roku, biorąc za podstawę obliczeń kwoty, należne pracownikom państwowym z tytułu niepodnoszonego dodatku mieszkaniowego. Wyplacenie jednak sum zaległych nie rozwiązuje sprawy, a jego znaczenie dla kiepsko uposażonych pracowników państwowych uwidaczniają następujące cyfry. Dodatek mieszkaniowy winien wynosić w ostatnim kwartale ub. r. dla pracownika samotnego w Warszawie w grupie IX do XVI — 22 zł. 1[illegible] gr., a tymczasem wypłacany jest w kwocie 9 zł. 62 gr. Dla posiadającego rodzinę (grupa IX do XI) dodatek winien wynosić 54 zł., a wypłacany jest w wysokości 25 zł. 20 gr.

Jeśli wziąć pod uwagę uposażenie pracownika w XVI grupie z rodziną, otrzymującego 196 zł. miesięcznie, to otrzymana przez niego ostatnia 15% podwyżka (29 zł. 40 gr.) w stosunku miesięcznym maleje do sumy 11 zł., co wynosi zaledwie około 5%, właśnie dzięki ustawowemu wzrostowi komornego, nieuwzględnianemu w dodatku dla pracowników.

Sprawa dodatku mieszkaniowego staje się tembardziej nagląca i poważna, gdyż przy ciągle malejącej wartości uposażeń, dodatek taki ma wielkie znaczenie dla budżetu rodzinnego każdego pracownika.

Radio.

Programy stacyj radiowych.

Czwartek, dnia 2 lutego 1928.

Kraków. (566). g. 10.15 Transmisja nabożeństwa z katedry poznańskiej. 12 Transmisja sygnału czasu, hejnału z Wieży Marjackiej, komunikatu lotniczo-meteorologicznego. 12.10 Transmisja z Filharmonji Warszawskiej. 13 Transmisja komunikatu gospodarczego. 15.15 Transmisja z Filharmonji. 17.40 Odczyt p. t. „O przyczynach powstawania chorób nerwowych“, wygł. dr. J. Piltz, prof. Un. Jag. 18.10 Odczyt p. t. „Starożytni słudzy Bachusa“, wygł. dr. T. Sinko, prof. Un. Jag. 18.35 Transmisja komunikatów P. A. T. 19.10 Pogadanka dla pań. p. Magdalena Samozwaniec: „Kilka słów o żonach“. 19.30 Uroczyste publiczne zebranie Krakowskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Geograficznego z okazji 10-lecia Twarzystwa w Auli Un. Jag. 20.30 Transmisja z Warszawy. 22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Warszawa. (1.111) g. 10.15 Transmisja nabożeństwa z Katedry Poznańskiej. 12 Sygnał czasu. 12.10 Transmisja z Filharmonji Warsz. 14 Odczyt. 14.20 Odczyt. 14.40 Odczyt. 15 Komunikat meteorologiczny, oraz nadprogram. 15.15 Transmisja z Filharmonji Warsz. 19.10 Transmisja z Krakowa. 19.35 Lekcja języka angielskiego. 20.30 Koncert wieczorny. 22 Sygnał czasu. 22.20 Komunikaty. 22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Poznań. (344.8) g. 10.15 Transmisja nabożeństwa z Katedry Poznańskiej. 15.15 Transmisja koncertu z Filharmonji Warszawskiej. 16.45 Odczyt. 17.20 Odczyt. 17.45 Koncert popołudniowy. 19.35 Odczyt. 20.30 Koncert wieczorny. 22 Sygnał czasu. 22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Katowice. (422) g. 10.15 Transmisja nabożeństwa z Katedry Poznańskiej. 12 Sygnał czasu. 12.10 Transm. koncertu z Filharmonji Warszawskiej. 14 Odczyt religijny. 14.40 Muzyka płyt gramofonowych. 15.15 Transm. koncertu symfonicznego z Filharmonji Warsz. 19.10 Transm. z Krakowa. 19.35 Odczyt. 20.30 Koncert wieczorny. 22 Sygnał czasu. 22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

DR. ANTONI MARCZYŃSKI. 89

„Świat w płomieniach“.

Powieść z niedalekiej przyszłości.

— Mr. Worth — zaczął, powróciwszy do gabinetu gospodarza... — W imieniu mego mistrza i przyjaciela mam zaszczyt oświadczyć, że przyjmujemy pańską propozycję, oraz jesteśmy gotowi zawrzeć umowę, którą tak sobie mniej więcej wyobrażamy w ogólnym zarysie: pan, Mr. Worth zbuduje fabrykę najpierw jedną zapewne w Szwajcarji, w miarę potrzeby dalsze w innych krajach, urządzi je, zorganizuje wszystko według własnego uznania. My zastrzegamy sobie tylko 25% czystego zysku z tych przedsiębiorstw, oraz prawo swobodnego zatwierdzania, lub odrzucania zamówień, w pierwszym roku produkcji. W ten sposób będziemy mogli osiągnąć to, że wszystkie państwa zostaną równomiernie zaopatrzone w pewną ilość naszych aparatów. Co do owych dwudziestu pięciu procent, to zamierzamy je użyć na propagandę idei wieczystego pokoju; dla siebie nie potrzebujemy nic...

— Hm... 25%... A jak będzie z oznaczeniem sprzedażnej ceny aparatów?...

— Pan ja oznaczy...

— All right — rzekł przemysłowiec, zacierając dłonie na znak zadowolenia... — Umowa zawarta... Szczegóły w czasie podróży. Będzie dość czasu na to...

— Kiedy będziemy mogli opuścić brzegi Stanów?...

— Ja, osobiście będę gotów choćby dziś wieczorem, ale nie wiem jak tam z yachtem... Zatelefonuję do portu...

— Bo jutro mamy udzielić stanowczej odpowiedzi Mr. Shermanowi. Obawiam się właśnie, by...

— Pamiętam o tem — przerwał gospodarz, podchodząc do aparatu telefonicznego...

Dziesięć minut później zgłosił się wezwany kapitan yachtu. Oświadczył, że „Lily“ może być na jutro gotowy do podróży przez Atlantyk, zaznaczył jednak, że ze względu na warunki atmosferyczne podróż tak niewielkim stosunkowo statkiem będzie uciążliwa...

— Podróżowałem w gorszych warunkach — mruknął Mr. Worth, przypominając sobie początki swej iście kinowej karjery...

— Wolę najgorsze, niż pozostać tutaj choćby jeden dzień — dodał profesor.

Mrs. Worth z minką zafrasowanego dziecka podeszła do męża...

— Czy ja tylko zdołam się spakować do jutra... — rzekła.

— Ty? Nie zamierzasz chyba...

— Właśnie, że zamierzam jechać z wami...

— Lily, to nonsens!... Pomyśl, darling... ustawiczne burze, morska choroba, może nawet spotkanie z lodowcami.

— Nie przeraża mnie to wcale.

— Może nudzisz się w New-Yorku... Wyjedź gdzieś na Florydę...

— Palm Beach, Miami, Dayton Beach prawda?... Znam każdą dziurę, a w Europie nie byłam już przeszło pół roku... Zresztą przeczuwam, że podróż nie będzie ani przyjemna, ani nawet bezpieczna i dlatego chcę być z tobą, Roger... Czy mi odmówisz?...

— No, my sweetheart... Nigdy ci niczego nie odmówiłem i przy tem już pozostanę.

— Więc jadę z wami...

— Jedziesz, jedziesz, dzieciaku... — przystał zawojowany zupełnie Mr. Roger Worth.

Postanowiono, że wyjazd nastąpi nazajutrz o świcie, w najgłębszej tajemnicy. Kapitan yachtu miał zapowiedzieć załodze podróż w kierunku Florydy, podnieść kotwicę jeszcze z wieczora i oczekiwać przybycia chlebodawców, oraz pary uczonych przy południowo-wschodnim cyplu Long Island. Profesor Wood i Patrick Spindle powrócili do swej willi, by pospiesznie spakować papiery, zapiski i plany, a także mały model wynalazku. Pracując intenzywnie razem z wiernym służącym, uporali się z tą robotą do godziny dziesiątej wieczorem...

— A teraz: spać!... — komenderował Patrick... — O trzeciej rano musimy być na nogach...

Nie przypuszczali, że będą na nogach znacznie wcześniej.

Obudził ich urwany w połowie okrzyk przerażenia i głuchy łoskot, jakby ciała upadającego wraz z krzesłem na podłogę. Profesor wsunął pod kołdrę plik papierów. Patrick pochwycił rewolwer i odważnie ruszył ku drzwiom, wiodącym do hallu. Drzwi skrzypnęły zdradziecko, a równocześnie rozległ się przeraźliwy gwizd ostrzeżenia...

— Nie wychodź! — jęknął Adrian Wood... — Patricku zostań!...

— Ani myślę... Biegnę na pomoc Jakóbowi...

I pobiegł, zatrzasnąwszy drzwi za sobą. Profesor czekał dobry kwadrans z duszą na ramieniu. Byłby przysiągł, że minęło kilka godzin, nie głupie piętnaście minut. Na progu stanął Patrick, podtrzymując chwiejącego się na nogach Jakóba.

— Co się stało?!... Co się stało?-...

— Pozwól, że ja go wyręczę... On tchu złapać nie może.

Rzeczywiście stary sługa obsunął się ciężko na najbliższy fotel i oddychał z trudem. Oczy miał wybałuszone, usta szeroko otwarte, a dłońmi dotykał co chwila szyji...

— Posłyszał podejrzany szelest w bibljotece...

— W bibljotece?! — przerwał uczony dzwoniąc zębami... — Przecież tam pozostawiliśmy kufer z modelem...

— Już go niema.

— Jakto?...

— Spuścili go przez okno... — odparł Patrick z flegmą.

— I ty to mówisz spokojnie?!... Trzeba natychmiast zawiadomić policję...

— Poco? Żeby nam przeszkodziła w odjeździe?...

— Ale model, model!...

— Niech go sobie złodziej schowa na pamiątkę. Serce maszynki jest tutaj — ...tu wskazał na skórzaną walizkę, leżącą przy łóżku...

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Feldmarszałek Haig.

Po lordzie Frencku, naczelnym wodzu wojsk brytyjskich w pierwszym roku wojny, zmarł obecnie jego następca lord Haig, w 66-m roku życia. Lord Haig miał za sobą świetną karjerę wojskową. Odznaczył się już w r. 1898 podczas oswobodzenia Chartumu przez Kitchenera, a potem w wojnie z Boerami. Wojskami brytyjskiemi we Francji dowodził od grudnia 1915 r. aż do zawieszenia broni. Na jego pochwałę trzeba podnieść, że zgodził się w r. 1918 poddać pod naczelne dowództwo Focha, mimo, że akt ten był dotkliwym ciosem dla dumy angielskiej.

Lord Haig został za swe zasługi wojenne odznaczonym wyższymi orderami, jak Orderem Zasługi i francuskim Medalem Wojskowym. został rycerzem orderów Łaźni i Ostu, otrzymał tytuł „earl" i fotel w Izbie Lordów. Już w r. 1917 został feldmarszałkiem, a w dwa lata później otrzymał 100.000 funt. szterl. jako dar narodowy. W Anglji, w Dominjach, które odwiedzał po wojnie, przyjmowano go z ogromnymi honorami.

Po śmierci marszałka Haiga.

Paryż. (PAT.) Pisma poświęcają całe kolumny wspomnieniom pośmiertnym marszałka Haig, przypominając poszczególne etapy jego karjery. W dziennikach ukazała się wzruszająca deklaracja marszałka Focha i Clemenceau poświęcona zmarłemu. Rząd francuski reprezentowany będzie na pogrzebie lorda Haiga przez marszałka Focha.

Londyn. (PAT.) W uroczystościach pogrzebowych lorda Haiga wezmą udział oddziały wojskowe w ilości 6 batalionów piechoty, 8 szwadronów kawalerji, 19 dział odda salwę honorową.

Po zamknięciu kroniki.

Krwawe wesele.

Dnia 27 lipca 1926 r. obchodzono uroczyście w domu Wojciecha Feliksika w Młoszowej zaślubiny jego dzieci. Jak to po wsiach bywa, zjawili się nieproszeni goście: Jakób Waśnik, Karol Lech, Zygmunt Sadło i inni aczkolwiek obcy i nieproszeni przybyli na weselisko. Doszło do nieporozumień między Młoszowianami a intruzami z Trzebini i w rezultacie **Jakób Waśnik, ciężko pobity stracił życie.** Zajście odbyło się już na ulicy. Dochodzenia policyjne wskazały jako podejrzanych Stanisława i Jana Brzozkę, St. Trembacza i Ludwikowskiego, Filipka i Karola Lecha, oskarżenie wniosła atoli prokuratura tylko przeciw pierwszemu z nich. On to bowiem (St. Brzózka) wszedłszy na salę miał zawołać **„rżnąć z Trzebini kto żyje"**, a wracając z zabawy o świcie miał z towarzyszami, na miejscu bójki, poszukiwać żelaznej gałki od laski. Brzózkę miał na łożu śmierci wskazać Waśnik jako tego, który go bił.

Na wczorajszej rozprawie w sądzie krakowskim Brzózka wypierał się zarzuconego mu czynu i twierdził, że w czasie zwady z Waśnikiem ani w izbie weselnej ani też na miejscu bójki nie był obecnym, lecz bawił się wówczas ze swoją druhną Julją Surowcówną (sam bowiem był pierwszym drużbą) w gospodzie Woźniaka. Rozprawa była jedną z dalszych, to też przesłuchano tylko świadków odwodowych i odczytano dawniej złożone już zeznania świadków oskarżenia, poczem **Trybunał uwolnił oskarżonego Stanisława Brzózkę od zbrodni zabójstwa a zasądził go tylko za lekkie uszkodzenie ciała popełnione na osobie Sadły na 14 dni aresztu, umarzając tę karę odbytym aresztem śledczym.**

Przewodniczył trybunałowi sso. Dr. Pilarski wotowali sso. Wiśniewski i sso. Dr. Warchałowski, oskarżał prok. Golik.

—oo—

Kronika karnawałowa.

REDUTA ARTYSTÓW TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. Wczoraj rozpoczęła się sprzedaż imiennych biletów wstępu, które wydaje komitet w westibulu teatru w godz. 11—1 i 5—7. Wobec licznego napływu zgłoszeń już w pierwszym dniu uprasza się o wcześniejsze nabywanie kart wstępu w cenie 10 zł od osoby. Ilość akademickich kart po cenie zniżonej jest ograniczona. Chcąc utrzymać zabawę na tradycyjnym wysokim poziomie towarzyskim komitet przestrzega niedopuszczania żywiołów niepożądanych i uprasza w tym celu o zaopatrzenie się w dokument osobisty. Zaproszenia imienne wysyłane są tylko na prowincję.

Czy dojdzie do jednego frontu w Małopolsce Wsch.

Lwów. (Telef. wł.) Na zaproszenie Ch. D. odbyła się narada wszystkich stronnictw polskich (bez lewicy) celem utworzenia jednego frontu wyborczego. Po przemówieniach hr. Wł. Dzieduszyckiego (Ch. N.), St. Bryły (Ch. D.), prof. Thulliego (Ch. D.), Wł. Świrskiego (Zw. L. N.), Ostrowskiego (Piast) i Makarewicza (Ch. D.), wybrano komitet porozumiewawczy, złożony z 6 osób, celem uzgodnienia stanowisk i programu obu wielkich ugrupowań wyborczych: Bloku Wojewódzkiego i Komitetu Kat.-Narodowego, współdziałającego z Piastem. — Chodzi głównie o **niedoczepianie list okręgowych do listy państwowej Nr. 1, czego żądają stronnictwa Ch. D., Zw. Lud. Nar., Ch. N. i Piast oraz o rozdział pierwszych miejsc na listach okręgowych.** Z dotychczasowych wiadomości wynika, że **sanacja chce swoimi ludźmi obsadzić wszystkie pierwsze miejsca i Chrześcijańską Demokrację**, należącą dotychczas do bloku wojewódzkiego, **usunąć na miejsca zupełnie nierealne.** Jest bardzo wątpliwem, czy przy tej zachłanności grup sanacyjnych, które nie mają za sobą żadnej pracy narodowej w Małopolsce Wschod. i rozporządzają tylko poparciem władz, uda się doprowadzić do porozumienia.

Lwów. (AW). Obrady komitetu porozumiewawczego stronnictw polskich wszczęte przez Ch. D. **nie doprowadziły do pozytywnych rezultatów. Rozpoczęta o godz. 8 wieczorem konferencja, zamknięta została o godz. 2 w nocy, wobec opuszczenia sali obrad przez przedstawiciel ZLN. W związku z tem stała się aktualną sprawa wystawienia przez stronnictwa polskie czterech list na terenie Małopolski Wschodniej.** (Lista Wojewódzka. Katol.-Narodowa z Piastem, PPS. i Str. Chłopskie).

DR. BRYŁA KANDYDUJE.

Lublin. (AW). Jak się dowiadujemy, b. wicewojewoda lubelski **dr. Stanisław Bryła kandyduje z listy Polskiego Bloku Katolickiego Nr. 25 w białostockiem.**

LISTA BUNDU.

Warszawa. (AW.) W komisarjacie okręgu Warszawa podmiejska zgłoszoną została wczoraj lista kandydatur do sejmu żydowskiego stronnictwa socjalistycznego „Bund". Na czele listy figuruje nazwisko radnego Ehrlicha.

W. SIEROSZEWSKI PROWADZI LISTĘ SENACKĄ BE-BE?

Warszawa. (AW.) Dzisiejszy „Kurjer Polski" donosi, że na miejscach czołowych listy B. B. z Warszawy kandydować mają adwokat Paschalski, prof. Makowski, były poseł Anusz i pos. Kościałkowski. Na pierwszem miejscu listy senackiej z Warszawy staną ma prawdopodobnie p. Wacław Sieroszewski. Jak się dowiadujemy, kandydatury tej nie można jeszcze uważać za ostatecznie pewną.

MINISTROWIE NA LISTACH BE-BE.

Warszawa. (AW.) Wobec wysunięcia kandydatury ministra skarbu Czechowicza na pierwsze miejsce listy B. B. z okręgu włocławskiego i Łódź miasto, nie będzie on zapewne kandydowa na czele listy B. B. Warszawa. W okręgu lwowskim pierwsze miejsce na liście bloku ze Lwowa ma zająć minister Kwiatkowski.

W ŁODZI LEWICA NPR. PRZECIW BE-BE.

Warszawa. (Telef. wł.) Na terenie Łodzi NPR. lewica, kierowana przez Wastkiewicza, usamodzielnia się coraz bardziej i występuje przeciwko jedynce. Waszkiewicz nie należy do jednostek, popieranych przez sanację, a to od tego czasu, gdy wicepremjer Bartel przesłał 10.000 zł. dla bezrobotnych Łodzi podczas strajku. Waszkiewicz wystąpił wtedy przeciwko tej formie zapomogi, a podczas demonstracji z jego ramienia niesiono transparenty z napisami: Precz z darmochą, żądamy pracy.

BYRKA KANDYDATEM BOJKI.

Warszawa. (Telef. wł.) Były poseł Byrka oświadczył, że wobec usunięcia go z listy piastowców, **skłania się do przyjęcia propozycji, udzielonej mu przez Bojkę, kandydowania na jego liście.**

13-Ka BĘDZIE UNIEWAŻNIONA.

Warszawa. (Telef. wł.) We wtorek **zebrała się na narady Główna Komisja Wyborcza, aby zdecydować o losach 13-ki i 16-ki. Prawdopodobnie 13-ka będzie unieważniona.**

PÓŁBOLSZEWICKA AGITACJA BUDZISZA.

Warszawa. (Tel. wł.) „Głos Prawdy" podaje treść mowy „politycznej" p. Budzisza, kandydata Stronnictwa Chłopskiego (Brylowców) w pow. limanowskim.

„Jeśli wszyscy chłopi — wołał p. Budzisz — nie zjednoczą się w Stronnictwie Chłopskiem Dąbskiego-Bryla, to córki chłopskie będą nadal pastwą prostytucji i wenerycznych chorób! Przyjdzie do tego, **że chłopa będą bić na rynku w gołe ciało, a chłop nie będzie mógł nigdzie znaleźć sprawiedliwości, bo starosta da mu w pysk, wojewoda da mu z drugiej strony w pysk, a minister da mu także w pysk i jeszcze kopnie.**

Dziś — ciągnął p. Budzisz — gdy do szpitala przywiezie chłop chorą żonę, to go do szpitala nie wpuszczą, mówiąc: „niech zdochnie pod bramą".

P. Budzisz pracuje podobno w szpitalu krakowskim. Warto zaznaczyć, że Str. Chłopskie oświadcza się wszędzie za obecnym rządem, a w powiecie lwowskim stara się Be-Be usilnie o to, by p. Brylowi nie przeciwstawiano kandydatów z obozu sanacyjnego.

Zapowiedź kulturalnego zbliżenia Polski z Litwą?

Warszawa. (Telef. wł.). **Wczoraj wieczorem Redakcja „Przeglądu Politycznego" urządziła zebranie towarzyskie ku uczczeniu prof. uniwersytetu w Kownie p. Birżyszki. W zebraniu uczestniczyli profesorowie uniwersytetu warszawskiego z rektorem ks. Szlagowskim na czele, oraz szereg działaczy i grono dziennikarzy. Profesor Birżyszka wygłosił obszerne przemówienie, w którem wskazywał na konieczność nawiązania stosunków kulturalnych pomiędzy Polską a Litwą, zapowiedział, że z Warszawy jedzie do Krakowa, do którego ciągnie go serce. Wawel nie jest mu obcy i wiele musiał przeżyć, aby odsunąć Wawel i postawić przed sobą tradycję narodu litewskiego. Dziś inteligencja litewska nie obawia się niebezpieczeństwa w nawiązaniu stosunków kulturalnych z Polską i czuje potrzebę bezpośredniego zetknięcia się z narodem polskim.**

Przemawiali nadto profesor Pożywieński, prof. Szober, prof. Antoniewicz, wskazując na to, że nauka polska pracuje nad lituaniką i podkreślając, że kilkakrotnie spotykano ogromne utrudnienia w tej pracy kulturalnej. Pobyt prof. Birżyszki traktują jako zapowiedź istotnego zbliżenia kulturalnego polsko-litewskiego.

Rumunja zawrze traktat przyjaźni z Niemcami.

Bukareszt. (PAT). Poseł niemiecki Hutus konferował dzisiaj w ministerstwie finansów z prezesem ministrów Bratianu. Przypuszczają, iż konferencja ta stoi w związku z podróżą Titulescu do Berlina. „Cuvantul" donosi, że głównym celem podróży Titulescu do Berlina jest zawarcie paktu o nieagresji i traktatu przyjaźni z Niemcami. Minister Stresemann jest podobno gotów konferować w tej sprawie.

Rumunja zadowolona z Włoch.

Bukareszt. (PAT). Dziennik „Cuvantul" pisze: Najważniejszym wynikiem rozmów między Titulescu a Mussolinim jest oświadczenie Mussoliniego **odnośnie do traktatu włosko-węgierskiego,** który to traktat wywołał w państwach Małej Ententy duże zaniepokojenie ponieważ sądzono, że zawiera on postanowienia **odnoszące się do spełnienia życzeń terytorjalnych Węgier.** Na konferencji między Mussolinim a Titulescu oświadczył Mussolini, że **Rumunja niema się czego obawiać, ponieważ Włochy żadną miarą nie poprą dążeń węgierskich skierowanych przeciw koRumunji, przeciwnie gotowe są przeszkodzić im i uniemożliwić je.**

„Cuvantul" podkreśla dalej, że wszystkie specjalne życzenia Rumunji zostały w rokowaniach między **Titulescu a Mussolinim omówione.** Titulescu wysłał do prezydenta ministrów Bratianu sprawozdanie, w którem wyraża się z wielkiem zadowoleniem o wynikach swojej wizyty rzymskiej.

I Rumunja za demarche.

Rzym. (PAT.) Titulescu złożył wobec przedstawiciela Agencji Stefaniego oświadczenie, że podane przez dzienniki zagraniczne wiadomości jakoby Rumunja pod naciskiem Rzymu miała przyczynić się **do odroczenia demarche Małej Ententy w sprawie transportu broni wykrytego na stacji w St. Gotthard oraz jakoby sprawa ta miała być przedmiotem rokowań między Rzymem a Bukaresztem są w zupełności nieprawdziwe i tendencyjne.** Przed kilkoma dniami — mówił minister — oświadczyłem już przedstawicielom prasy, iż **wyraziłem zgodę na wysłanie noty,** która opierając się na przysługującem Lidze Narodów prawie inwestygacji stwierdziłaby wyraźnie, że **nie doszło do żadnego nieporozumienia między państwami bezpośrednio zainteresowanemi,** oraz że państwa podpisujące notę **nie oskarżają i nie podejrzewają nikogo, lecz odwołują się jedynie do obowiązku rady uprzedzania wypadków dla poważnych konsekwencji jakie mogłyby się wyłonić z faktu wykrycia nielegalnego transportu broni. Wręczenie noty nastąpiło we właściwym czasie przed zbliżającą się sesją Rady Ligi.** Wiadomość o tem, że demarche została odroczoną do czasu zakończenia mojej wizyty w Rzymie daje dość słabe pojęcie o środkach jakiemi rozporządza dyplomacja rumuńska oraz o węzłach, które łączą i łączyć będą Rumunję i Włochy.

EMERYTURY.

Warszawa. (Telef. wł.) Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyznał w drodze wyjątkowej emerytury: **Wł. Orkanowi, p. Micińskiej, wdowie po Tadeuszu Micińskim i wdowom po Ludwiku Stasiaku i Ant. Piotrowiczu, malarzu, a także p. Bronisławie Neufeldównie, dziennikarce.**

—o—

Warszawa. (Telef wł.) We wtorek wieczorem **min. Zaleski przyjął na dłuższej konferencji wyjeżdżającego w sprawach służbowych wraz z wiceministrem Doleżalem amerykańskiego posła w Warszawie p. Stetsona.**

—oo—

Pekin. (PAT.) Międzynarodowa komisja pomocy dla ofiar głodu donosi, że **warunki życia w Szantungu i w południowej części prowincji Czi-Li stają się z dnia na dzień gorsze.** Mieszkańcy **rozbierają domy i przedają uzyskany tą drogą materjał, aby uzyskać żywność.** W dalszym ciągu trwa na szeroką skalę **emigracja do Mandżurji.** Z niektórych okręgów wyemigrowała połowa całej ludności.

Nowa organizacja polsk. aptekarstwa.

W najbliższym czasie ukaże się rozporządzenie Prezydenta o aptekach.

Apteki dzielą się, według ujęcia nowej ustawy, na **publiczne i zakładowe.** Apteki publiczne prócz wyrobu i sprzedaży leków, środków kosmetycznych, przedmiotów hygjeniczno-sanitarnych i t. p. mają też wykonywać **badania rozpoznawcze chemiczne i mikroskopowe w dziedzinie lecznictwa.** Apteki mogą również sprzedawać na żądanie **w ciągu niemniej, niż 10 godzin dziennie w dni powszednie.** Ustawa upoważnia magistraty do uregulowania kwestji godzin handlu aptek, w zależności od warunków miejscowych. W każdym razie ludność nie może pozostać bez apteki.

Osoby zatrudnione w aptece obowiązane są do zachowania **tajemnicy chorego.** Wyjątek stanowią przypadki, w których, na mocy innych ustaw, na osobach tych cięży obowiązek zgłaszania.

Do otworzenia apteki **konieczne jest uzyskanie koncesji.** Ustawa przewiduje w jakich momentach koncesja powinna być udzielana. **Nadawanie koncesji zależne jest od liczby mieszkańców.**

Ustawa określa stopień wymaganego wykształcenia farmaceutycznego.

Apteka publiczna nie może przerywać swych czynności.

Tytuł „aptekarza" nadawany jest przez ministra spraw wewnętrznych **osobom, które posiadają stopień magistra farmacji i odbyły 4-letnią praktykę w aptece.** Tytuł „asystenta aptekarskiego" otrzymują osoby, które odbywają po ukończeniu studjów **praktykę aptekarską.**

Jednoczesne wykonywanie zawodu aptekarskiego i praktyki lekarskiej jest wzbronione. Za pobieranie cen ponad taksę zarządzający apteką będą odpowiedzialni wobec prawa.

Wydawca za „Głos Narodu“ Ska z ogr. odpow. K. Molenda. — Redaktor naczelny i odpowiedzialny Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarządem R. Ferka.